Nr. 230. We Lwowie, Piątek dnia 23. Sierpnia 1872. Rok XI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7 rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	3 talary 16 sgr
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji	21 franków
	„ Anglii Belgji i Turcji	15 „
	„ Włoch i księstw Naddun.	13 „

Numer pojedynczy kosztuje 5 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Dublin 21. sierpnia. Piekarze zaprzestali robotę. Dla braku pieczywa wielkie wzburzenie.

Praga 21. sierpnia. Dawniejszy wydawca dziennika „Politik“ Hodek, wczoraj po dłuższem przesłuchaniu uwięziony.

Lwów d. 23. sierpnia.

(Ruch prawodawczy w ministerjach. — Okólniki ministerjalne. — Wyszedł jak „centraliści na Skrejszowskim.)

Od kilku tygodni jakoby słych zaginął o ministerstwie przedlitawskiem; zaledwie od czasu do czasu można było w kurjerkach pism wiedeńskich napotkać wiadomość, gdzie się ten lub ów minister znajduje na urlopie, który nieobecnego zastępuje, który wraca, i t. p. Demokratów jednak takich, jak ks. Auersperg lub Unger, Glaser, nie może spotkać nic przykrzejszego, jak gdy o nich gazety nic nie piszą. Temu zapewne należy przypisać, że puszczono teraz nagle wiadomość o pracach, które w ministerjach przygotowują się na przyszłą sesję Rady państwa.

Jak donoszą pisma wiedeńskie, w ministerstwie sprawiedliwości zajmują się podobno skrzętnie nowemi projektami do ustaw i organizacją sądownictwa w kilku kierunkach. Projekt ustawy o postępowaniu w sprawach drobiazgowych, jest już na ukończeniu; skoro ten będzie zupełnie gotów, ma być wypracowany inny projekt o przyspieszonem postępowaniu upominającem (*Mahnverfahren*), który ma ułatwić szczególniej światu kupieckiemu ściąganie należytości (Ważniejsze przepisy tego projektu podajemy poniżej.) Również postępowanie w sprawach niespornych, szczególniej zaś postępowanie spadkowe i w sprawach opieki, stanowią przedmiot obrad w łonie oddziału ustawodawczego w ministerstwie sprawiedliwości. Obok tego postępują prace organizacji sądownictwa, ponieważ zamiarem jest ministra sprawiedliwości, aby odnośny projekt ustawy przedłożyć Radzie państwa zaraz po jej zebraniu się.

Prócz tego donoszą niektóre dzienniki, że ministerjum sprawiedliwości przygotowuje i projekt ustawy o pospiesznem postępowaniu w sprawach karnych, ministerjum finansów projekt reformy wyborczej, ministerjum handlu przerobienie projektu kolei Prediłowej (z Lublany do Tryestu), której to kolei sprawa wywołała ogromne burze w obozie centralistów tudzież wojskowości.

Pracowitość biur ministerjalnych jest bardzo chwalebną — tylko zdaje nam się, że za dużo tych projektów bardzo doniosłych na jednę sesję Rady państwa, która to sesja nadto ma się jeszcze zająć sprawą ugody galicyjskiej i wyborami bezpośredniemi, a nadewszystko budżetem i ostatecznem załatwieniem procedury karnej. Doniesienie to zresztą wcale nie zentuzjazmowało centralistów. I owszem, *Nowa Presse*, a za nią inne napadła z istną wściekłością na rząd, że zamiast wysunąć naprzód reformę wyborczą, jej projekt wypracować, zajmuje się projektami, w porównaniu z nią drobnostkowemi. *Tagespresse*, aby sprowadzić gniew centralistów na tory mniej niebezpieczne, podsuwając im inną stronę do ataku, gniewa się, że rząd nie myśli raczej o przerobieniu kodeksu karnego, pochodzącego z czasów największej reakcji. Słychać jednak, że obrady nad reformą wyborczą rozpoczną się w łonie gabinetu dopiero po powrocie wszystkich ministrów do Wiednia.

Dziś ma minister-prezydent, ks. Auersperg, wrócić do Wiednia; hr. Andrassy miał wrócić jeszcze wczoraj. W tych dniach odbędzie się wielka Rada ministerjalna w sprawach zewnętrznych, mianowicie w sprawie podróży cesarza do Berlina. Do takiej Rady należą według ustawy o sprawach wspólnych ministrowie wspólni i prezydenci-ministrowie obu połów państwa.

Ministerstwo obrony krajowej zawiadomiło za pośrednictwem namiestnictw wszystkie władze polityczne co do wydawania popisowych przez obce rządy, że obecnie kartel formalny istnieje tylko z państwami Niemieckiemi, oraz z Rumunią. Pomiędzy państwami, z któremi nie zawarto kartelu, zajmuje tylko Turcja stanowisko wyjątkowe, na mocy którego można żądać, jednak pod pewnemi warunkami, wydania zbiegłych przed poborem do wojska. W większej części państw europejskich władze miejscowe dają tylko pomoc o tyle, że pośredniczą w doręczaniu wezwania poddanemu austrjackiemu, bawiącemu za granicą, aby zadość uczynił obowiązkowi służby wojskowej. Tylko w Anglii miejsca to nie ma, z powodu szczególnych form tamtejszych administracyj.

Jak *Vaterland* donosi, ministerjum spraw wewnętrznych wydało tajny okólnik do naczelników krajowych, według którego przy rozdawaniu beneficjów plebańskich, do których prezentuje rząd, należy się trzymać opinii starosty powiatowego. W razie, gdyby opinia starosty nie zgadzała się z propozycją konsystorza, ma być ta propozycja nieuwzględniona.

Ministerstwo wydało do naczelników krajowych reskrypt w sprawie zaradzenia brakowi mieszkań. „Brak pomieszkań we Wiedniu i w innych miejscach monarchii, jest sprawą tak ważną, że rząd musiał zwrócić na nią uwagę, i widział się spowowanym zastanowić się bliżej nad środkami i sposobami usunięcia tej niedogodności.“ Następnie przytacza reskrypt uchwalone przez Izbę deputowanych rezolucje względem uwolnienia od podatku budowli nowych, przebudowanych i dobudowanych. „Pomiędzy środkami zapobieżenia brakowi mieszkań — są dalsze słowa reskryptu — zwrócono uwagę między innemi także i na zaprowadzenie łagodniejszych przepisów budowniczych a względnie na zrobienie takich koncesyj, któreby nie naruszając wcale warunków niezbędnych ze względu na bezpieczeństwo publiczne, umożliwiły budowania tanich mieszkań w ogóle, a mianowicie dla klas biedniejszych.“ W końcu wzywa reskrypt ministerjalny naczelników krajowych do wydania odpowiednich zarządzeń i zdania sprawy o ich skutku.

Do czego ten okólnik ma posłużyć, nie rozumiemy — dowodzi on chyba dobrej woli rządu w tak piekącej sprawie, która już jest publicznem nieszczęściem, a wkrótce do katastrof doprowadzić może. Wszelako okazywanie dobrej chęci w takiej sprawie, tylko dowodzi, że rząd nic czynić nie zamyśla.

Niespodziewany jest dla centralistów skutek, jaki uwięzienie Skrejszowskiego na Czechach wywarło, — popełniono błąd fatalny, a błąd ten popełnił rząd, podając sądowi motywa, które do wytoczenia fatalnego procesu i do uwięzienia według nieubłaganych paragrafów musiały prowadzić. Kto zatem był motorem tego procesu? Nikt inny tylko minister sprawiedliwości, a zatem p. Glaser? Tymczasem przychylne p. Glaserowi dzienniki wiedeńskie zwalają winę na p. Lassera, gdyż on to, zastępując na ferjach p. Glasera, podał sądowi pragskiemu owe motywa.

Ale skompromitowano się jeszcze prócz tego. Cały tydzień organa centralistyczne podawały wiadomości o domniemanych powodach procesu tego i uwięzienia, cały tydzień wylewały rynsztoki najohydniejszych zelżywości na obżałowanego, jak gdyby już był rzeczywiście pospolitego oszustwa winnym uznany. I dopiero kiedy już zapasy tego rynsztoku wyczerpały się, kiedy bezstronne dziennikarstwo galicyjskie całkiem inaczej od centralistycznego tę sprawę osądziło, kiedy *Pokrok* zaczął bronić obżałowanego i bezbronnego i przedstawiać na podstawie dokumentów, jak się ma ta sprawa: dopiero wtedy przypomniał sobie rząd w Pradze, że istnieje jakiś artykuł VII. nowelli prasowej z d. 17. grudnia 1862, który podobnego postępowania ze sprawą, w toku śledztwa będącą, nie pozwala. Wszelako zamiast pisma centralistyczne pociągnąć do odpowiedzialności, w swoim organie, *Prager Abendblatt*, wskazuje tylko na ów artykuł i przestrzega dzienniki od dalszego przestępywania ustawy. Kołczan centralistów wyczerpany — ale *Pokrokowi* zagrożono drogę do bronienia obżałowanego.

W *Politik* ogłasza dr. Skrejszowski, właściciel *Svetozora* i brat uwięzionego, ciekawy list otwarty do ministra sprawiedliwości, dr. Glasera. Wykazuje on tam, że d. 5. maja b. r. i jego powołano do sądu karnego, a to z powodu, że *Svetozor* nie uiścił opłaty inseratowej za luty, marzec, kwiecień i maj b. r., kiedy dr. Skrejszowski był i właścicielem i wydawcą tego pisma, w sumie 45 złr., tudzież za miesiące listopad i grudzień 1871 kiedy p. Czech był jego wydawcą (właściciela pisma ustawy nie znają, tylko wydawcę; p. r.) w sumie 21 złr. Okazało się, że sąd i sędzia śledczy zupełnie nie znają manipulacji w sprawach opłaty inseratowej, a jednak pod sąd pociągają, a co gorsza, dr. Skrejszowski poszedszy do domu, wrócił do domu z kwitami urzędu podatkowego, że obie sumy było już uszczone, pociągano dr. Skrejszowskiego o sprzeniewierzenie sumy, która już przed sześciu miesiącami była zapłaconą, której zapłacenie zresztą nie do niego należało. Dr. Skrejszowski pisze dalej:

„Ekscelencjo! Natychmiastowem przedłożeniem tych kwitów zachowałem sądownictwo austrjackie od wielkiej hańby. Zechciej tylko W. E. zważyć: gdybym, jak mój brat, zaraz po przesłuchaniu, został był uwięzionym, a zatem pozbawionym możliwości poszukania i znalezienia kwitów; gdybym na mocy §. 183 kod. karn. za zbrodnię sprzeniewierzenia, jak się niepłacenie podatku nazwać podobało, był na więzienie skazany, moje zdrowie i moja rodzina zrujnowane, a ja po odbyciu kary do domu wróciwszy, kwit za zapłacony wówczas podatek był znalazł!

„Jakież konsekwencje takiego wypadku? Weźmy przykład. Właściciel domu w Pradze pobiera czynsz od lokatorów — czasem go i nie dostanie, — powinien płacić podatek, ale go nie płaci, bo nie może. Więc cóżby analogicznie nastąpić powinno? Oto władza powinnaby tego właściciela domu — a jest takich wielu w Pradze — oskarżyć o zbrodnię oszustwa i skazać go na 5—10 lat więzienia.“

Są jeszcze inne ciekawe ustępy w tym liście otwartym — ale brak nam miejsca na ich powtórzenie.

Zdemaskowanie Sabiny z frakcji młodoczeskiej, które było sprawką półurzędową, i uwięzienie Skrejszowskiego z frakcji staroczeskiej, pod zarzutem pospolitego oszustwa, przez p. Lassera spowodowane, jaki sprawiło skutek — już wiemy. Poprowadziło do pogodzenia się, do solidarności obu frakcyj czeskich przywódzców, i do rekryminacyj w obozie centralistycznym. Urzędowy *Prager Abendblatt* starał się to zatrzeć, wołając, że teraz już lud czeski nie chce się dać używać za prosty piedestał dla ambitnych celów pojedyńczych indywiduów, że teraz już jest spokój itd. Ale otrzymał i od Czechów i od centralistów doskonałą odprawę.

Pokrok wywodzi, że cisza, jaka panuje w obozie narodowym, nie pochodzi z omdlenia opozycji, tylko jest wynikiem nowej taktyki. „Pismom centralistycznym to niby ciche zachowanie się naszego ludu jest solą w oku, i dlatego wnioskują, że się opozycja czeska rozpada. Po prostu nie uważamy za potrzebne w naszym obozie pracować ze zbytecznem sił natężeniem; ale gdy zdaniem naszem wybije godzina to w ostatniej nawet wiosce czeskiej podniesiemy głos tak silnie, że niejednemu w uszach zadzwoni.“

Główny zaś organ centralistów czeskich *Tagesbote*, który pierwszy podawał wiadomości o Skrejszowskim, pierwszy szczwał i lżył, odpowiada urzędowemu organowi w dwóch artykułach, i woła: „Do czego są te mamidła rządowe? My owszem uważamy się za obowiązanych tak rząd, jak naszych kolegów i ludność zrobić uważnymi, że oppozycja, jakkolwiek przycichła, to jednak ani co do obszaru, ani co do wpływu swego nie poniosła szwanku, ani też w tendencjach nie stała się umiarkowańszą. Opozycja wyczekuje. Nie ważmy lekce oppozycji czeskiej....“ „Ani feudaliści, ani ultramontani, a tem mniej federaliści nie myślą iść do zakonu lub robić testament. To dzieciństwo, pisać, że opozycja się rozpada, że lud czeski wypowiada przywódzcom posłuszeństwo. Daj to Boże! Ale jakaż zresztą byłaby ztąd korzyść dla nas? Nienawiść do konstytucji i państwa jeszcze tem nie byłaby zagładzoną, a choćby abdykowali przywódzcy, to opozycja nie będzie abdykować.“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Brody d. 20. sierpnia 1872.

(*N*) Czynności katastralne zbliżają się do dwóch najważniejszych działań, mianowicie:

1) Zestawienia ekonomicznych i lasowych taryf klasyfikacyjnych dla całego powiatu, lub względnie dystryktu szacunkowego.

Pomienione taryfy wyrabiają z jednej strony referenci szacunkowi, z drugiej strony zaś komitet powiatowej komisji.

Od czasu zaprowadzenia powiatowej komisji szacunkowej, panowała w jej łonie zgoda i harmonia, bo nierozstrzygano jeszcze żadnej zasadniczej kwestji. Zestawienie i porównanie taryf da pierwszą sposobność, gdzie się zdania rozdwoją, a przeciwnicy staną ku sobie z odsłoniętemi przyłbicami. Jeśli w obustronnych taryfach nie pojawią się grube różnice, strony doprowadzą między sobą łatwo do porozumienia. Jedna drugiej coś ustąpi i znowu zapanuje zgoda. Lecz trzeba być przygotowanym, iż przeciwnych wypadków będzie nierównie więcej. Między działającemi stronami okaże się wielka przepaść, a każda strona będzie chciała utrzymać się przy swej taryfie.

Jeśli więc strony co do projektowanych taryf klasyfikacyjnych nie pogodzą się, przedkłada się je komisji krajowej. Ta orzeknie stanowczo o cenach taryfowych, a komitety powiatowe przyjdą natenczas do przekonania, iż ustawa o podatku gruntowym z dnia 24. maja 1869, bynajmniej nie wygląda tak różowo, jak się to na pierwszy rzut przedstawia. Wszędzie furtki, które rządowi wolny odwrót zastrzegają.

Która strona dobitniej i silniej umotywuje swoją taryfę i gruntowniejsze przedłoży środki pomocnicze, ta może liczyć, iż się utrzyma przy swej taryfie. Jeśli komitet komisji powiatowej użył do czynności uregulowania podatku gruntowego indywiduum zdolne, gorliwe, a zostawił mu pole wolne do działania, ażeby w jednym wytkniętym kierunku postępywano, tam można liczyć, iż taryfy komisji albo w całości się utrzymają, albo tylko cokolwiek zostaną zmodyfikowane. Tak postąpiono w niektórych powiatach, i zapewne posiadacze ziemscy przyznają, iż tam ważną sprawę podatkn gruntowego wzniesiono ponad zwykły egoizm i indyferentyzm. Gdzie zaś czynności komisji powiatowej powierzono wypadkowemu losowi, tam nie spodziewać się zadawalniających rezultatów; albowiem jest to czynność, której się wyłącznie

---

Literatura polska.

(„Z Życia Awanturnika.“ Obrazki współczesne, przez I. J. Kraszewskiego. Poznań. Nakładem „Tygodnika Wielkoposkiego“ 1872. — „Ella“ powieść przez Kazimierza Chłędowskiego. Kraków. Nakładem wydawnictwa „Kraju“ 1872.)

Awanturnik, którego Kraszewski obrał za bohatera tej powieści, w niczem nie jest podobny do awanturników, jakich nam dotąd opisywano. Nie szukał on przygód po świecie, nie ma wesołego, lekkiego humoru, szablą uszów nikomu nie obcina, królem wyspy nie ogłasza się, nie siedzi w więzieniu za długi, i nic w sobie nie ma zawadjackiego. Nie usposobienie pchnęło go na pole awantur, ale okoliczności. Odepchnięty od rodziny, walczy w powstaniu, błąka się po świecie, gdzie więcej nędza, tęsknota i obrażona godność, niż przygody rozpustnego życia, wytrawiają mu duszę i przedwcześnie łamią. Jest to człowiek nieszczęśliwy, typ nowy awanturnika melancholika, jakiego dawne społeczeństwo nie znało, a którego liczne odmiany aż nadto często dzisiaj napotkać się dają.

O przygodach jego po świecie jest tylko lekka wzmianka w powieści. Węzeł jej rozpoczyna się od powrotu Teodora Murmińskiego do rodzinnego miasta, a raczej od sceny rozpaczy, której przeszkodził botanizujący w lesie stary profesor Kudelka. Był on świadkiem wieszania się na gałęzi młodego człowieka, i już wiszącego odciął, do życia przywrócił, a poznawszy w nim swego ucznia, do siebie zabrał.

Wisielec do życia przywrócony, był to właśnie Teodor Murmiński, którego brat przyrodni, pan prezes, mieszkał w tem samem mieście, co i Kudelka. Prezes pochodził z arystokratycznej rodziny. Matka jego po śmierci ojca wyszła za mąż za guwernera w czasie podróży po Włoszech, i z tego to małżeństwa urodził się Teodor, brat przyrodni prezesa. Prezes, sztywny jak nadęty godnością swoją urzędnik, pyszny jak arystokrata, tai powtórne śluby swojej matki, które uważa za skazę swojej rodziny, Teodora zaś nie uznaje za brata, ale za niewdzięcznego sierotę, którego wspaniałomyślnie kiedyś w dom ich przyjęto i wychowano.

Kudelka uratowawszy życie nieszczęśliwemu, chciałby przywrócić mienie i stanowisko swemu uczniowi, którego egoizm i niegodziwość prezesa wypchnęła na włóczęgę po świecie.

Kudelka jest dobrze narysowaną figurą, może najlepszą w powieści. Biblioman, stary, wyschły jak pargamin, posiadający jedyną namiętność zbierania rzadkich książek, ma przecież miłość i dla ludzi. Pył książek nie przykrył mu serca. Dla Teodora poświęca swoje nawyknienia, występuje przeciw potężnemu w mieście prezesowi, niszczy jego intrygi, a prócz tego walczy z biernością, ze zwątpieniem, oraz z niechęcią do życia swojego ucznia.

W sprawie dźwignięcia zrozpaczonego z upadku, nie był atoli Kudelka samotnym. Wspierały go dwie szlachetne kobiety: wdowa po doktorze, daleka krewna prezesa, i Tola, w której się kochał dawniej prezes, a którą jeszcze dzisiaj kocha Teodor. Walka tych osób z prezesem wcale nie była łatwą, był to bowiem człowiek, który nie przebierał w środkach. Dumny a żelaznej woli, nie cofał się przed żadnym podstępem, a nawet gwałtem. Byle dopiąć swojego, to jest nie dopuścić do rodziny plebejusza, gotów był popełnić nawet zabójstwo. Walka z tym człowiekiem jest właściwym przedmiotem powieści, niepozbawionej szczegółów zajmujących i wielce dramatycznych. Kończy się tryumfem dobrej sprawy. Nieugięty bowiem arystokrata-urzędnik, widząc próżnemi swoje zabiegi, kończy życie trucizną; Teodor zaś Murmiński wraca do stanowiska w społeczeństwie, i żeni się z rozumną a wielce ukochaną Tolą.

Z krótkiego tego streszczenia czytelnik łatwo odgadnie kierunek w tej powieści autora, przeciwny przesądom rodowym, wolny atoli od uprzedzeń do klas tak zwanych wyższych, od uprzedzeń, które w arystokracji nigdy nic dobrego dostrzedz nie pozwalają. J. I. Kraszewski jest liberalny, ale nie ma nienawiści do nikogo, żadnej więc klasy społeczeństwa nie potępia. Czarne barwy charakteru prezesa są wypływem indywidualnego nastroju, nie zaś właściwością warstwy, do której należał. Bezstronność, która nie dopuściła zastosowania wniosków wynikłych z obserwacji jednego indywidum, do całego ogółu, lub też do pewnej klas ludności, nadała tej powieści cechę prawdy.

Nie wszystkie powieści tego autora są wiernem odbiciem wizerunku obecnego społeczeństwa, nie we wszystkich bowiem pamiętał o tem, że w naszym czasie, wobec zasady równości, w praktykę wchodzącej, warstwy i stany społeczeństwa utracają coraz więcej charakterystyczne piętna. Charaktery indywidualne są wybitniejsze niż dawniej, charaktery atoli zbiorowe zacieają swoje właściwości. W obrazkach współcesnych nie należy o tem nigdy zapominać. Nie zapomniał też o tem Kraszewski w powieści, którą mamy przed sobą, co mu mamy za tem większą zasługę, że w ogóle skłonnym się okazuje do pessymistycznego uogólniania.

Powieść „Z życia awanturnika“ napisana jest z wdziękiem i lekkością właściwą wszystkim utworom Kraszewskiego. Nie ma w niej nowych myśli ani nowych poglądów, owszem w opisach czuć powtarzanie się, i widać powracające w każdej powieści pewne stałe widoki i charaktery. Zarzu jednak z tego robić nie mamy zamiaru, właszcza że mamy w myśli nadzwyczajną obfitość produkcji autora. Obfitość ta, zaszająca do pospiechu, tym razem nie ujęła nic swobodzie i pełności życia postaciom, jakie w ruch w tej powieści Kraszewski wprowadził.

„Ella“ jest drugą powieścią młodego romansopisarza Kazimierza Chłędowskiego. O pierwszej jego powieści „Skruty“, pisaliśmy na tem miejscu (zob. *Gaz. Nar.* z roku 1871, nr. 193). Zarzuty jakie zrobiliśmy przed rokiem, powtórzyć mogliśmy po przeczytaniu drugiej jego powieści. Brak podniosłości i żywotności w treści, pomimo starania o nią, i nierówność w formie charakteryzuje także i „Ellę.“

Bohaterka romansu, córka jenerała moskiewskiego Ignarewa ożenionego z Zofią, Polką, kocha się w Cezarze, który udaje miłość dla otrzymania protekcji ojca, potrzebnej mu w uzyskaniu tytułu hrabiego. Jenerał człowiek zacny i rycerski wiele może zrobić w Petersburgu; za jego pośrednictwem zamierza więc Cezar dźwignąć się do stopnia tej fałszywej wysokości, która się nazywa hrabstwem, a którą utworzyły u nas rządy zaborcze. Sfałszować kazał dokumenta i kłamie miłość dla córki „bohatera“ z Kaukazu; zdemaskowany atoli przez starą pannę Klarę, guwernantkę niegdyś matki a potem córki, usuwa się i dopiero pod koniec powieści pokazuje się jako czyhający na spadek po starym dziwaku Mielnickim, dziadku Elli po matce. Ella zdradzona przez Cezara, z idealnej, z czułej i szlachetnej, robi się pospolitą, zimną i mściwą kobietą. Ogarnęła ją ambicja błyszczenia. Szydząc z miłości panować chce udawaniem uczucia nad mężczyznami. Autor, który zdaje się nie mieć żadnej tendencji a lęka się idei i zasady, postanowił sobie przecież w obrazie Elli przedstawić fałsz w takiem postanowieniu. Ella staje się nieszczęśliwą dlatego, że nie kocha. Zdawało się jej, że sama ucierpiawszy moralnie przez zdradę kochanka, ma prawo innych zabijać obojętnością swoją, lecz gromy, jakie na nią spadły, inaczej ją przekonały.

Ażeby ją do przekonania godzącego z życiem i z miłością doprowadzić, autor wiezie matkę i córkę do wód w Czechach, gdzie w Elli zakochał się książę Worlicz, krezus z Krymu, pan ogromnej fortuny, namiętny i dziwaczny człowiek. W sposób niewłaściwy i obrażający skromne kobiety okazawszy swą namiętność, potrafił przecież skłonić matkę i córkę do przyjmowania usług, owacji i kosztownych od siebie podarunków. Illuminuje dla nich park, najmuje osobne pociągi na koleje i osobne statki, wiezie do Paryża, osadza w swoim pałacu, ma się żenić i już dwukrotnie kaplica prawosławna oczekiwała na nowożeńców, lecz każdym razem telegram przeszkodził ślubowi. Pierwszy telegram donosił o chorobie ojca Worlicza, a drugi, wysłany przez jenerała Ignarewa z Lublina, kazał wstrzymać ślub Elli, jenerał bowiem dowiedział się niepochlebnych rzeczy o księciu.

Obie panie jadą potem do Drezna, gdzie w Elli zakochał się książę włoski Borghese. Z takąż samą łatwością jak za Worlicza postanawia Ella wyjść za włoskiego księcia. Worlicz tymczasem w Paryżu dowiedziawszy się na łożu choroby o zdradzie kochanki, odbiera sobie życie wystrzałem z pistoletu. Jednocześnie z tą przerażającą nowiną matka i córka dowiadują się z ust komisarza policji, który przyszedł do nich na rewizję, że Borghese narzeczony Elli jest aresztowany jako złodziej i rozbójnik. Wiadomość ta zabiła matkę. Ella z rozdartą duszą, z zawiedzionemi nadziejami pozostała samą. Położenie jej wkrótce stało się jeszcze straszniejsze, nędza ją oczekiwała, ojciec bowiem jenerał Ignarew, wplątany niewinnie w sprawę podwładnego mu urzędnika, który się sprzeniewierzył, utracił posadę i umarł niezostawiwszy córce żadnego mienia.

Ellę wzięła do siebie pani W., ta sama szlachetna kobieta, która niegdyś matkę jej w domu swoim przytuliła. Tu Ellę poznał Juliusz, obywatel z Galicji i całą duszą się zakochał. Juliusz z powodu swoich upodobań artystycznych stracił swe dobra i pracował na siebie dając lekcje muzyki w Dreznie. Żałował, że niema majątku, ale i ubogiego pokochała do zbytku przyzwyczajona Ella. Trzeci ten jej romans zakończył się zamęźciem. Wkrótce też i fortuna pokazała młodej parze rozpogodzone oblicze. Stary Mielnicki umarł a dzięki poczciwości klucznicy Gabryelskiej majątek swój zapisał Elli. Młode więc małżeństwo powróciło do kraju. Ella jednak przebywszy tyle gwałtownych wzruszeń długo nie żyła, umarła. został po niej syn i tęskny mąż.

Samo opowiadanie tej treści, pokazuje brak oryginalności w jej pomyśle. Wypadki nie płyną jedne z drugich, ale sztucznie wiążą się z sobą, w skutek wysilania się imaginacji autora. Skutkiem braku organicznej siły pełno w tej powieści niepotrzebnych epizodów, sytuacji niewyrozumowanych i postaci wybornie zewnątrz ucharakteryzowanych, ale nie posiadających wewnętrznej jedności.

Wady te bywają w ogóle następstwem powierzchownej obserwacji bez filozoficznego zgłębienia ducha rzeczy, którem zwolennicy dzisiejszej nauki pogardzają. Bez takiego atoli zgłębienia, powieść nie zgrzeszy wprawdzie przeciw rzeczywistości, to jest, nie znaj-

oddać trzeba, i według miejscowych stosunków wynaleźć drogę wyjścia. Na podstawie takiego elaboratu mogą komisje dopiero z pożytkiem obradować.

Lekkie i powierzchowne traktowanie sprawy ułożenia taryfy klasyfikacyjnej, każe przewidywać odrzucenie jej, a przez to narażenie stron na rozliczne reklamacje i przedstawienia.

2) Zaszacowanie. Jest to druga ważna czynność następująca po zatwierdzeniu taryf.

Czynność tę mają przeprowadzać dwaj członkowie powiatowej komisji, pod kontrolą referenta szacunkowego, któremu atoli przysłuża prawo reklamowania przeciw postępowaniu delegatów. Chociaż już samo ułożenie taryf wymaga, jak powyżej wykazano, pewnej systematycznej jednostajności, ugruntowanej na loice faktów, to zaszacowanie może być tylko naówczas należycie przeprowadzone, jeśli czynność ta złożoną będzie w jedne ręce i jeśli jedne oczy będą rozpoznawać bonitację.

Ponieważ taryfa klasyfikacyjna służy dla całego powiatu, a względnie dystryktu szacunkowego, więc dla zachowania ewidencji wszystkich gruntów lub lasów w okręgu szacunkowym, należy czynność tę tembardziej powierzyć jednemu nieparcjalnemu, sumiennemu indywiduum, z dodaniem delegata, gdyż rozdział tej pracy nieda się nawet pomyśleć. Gdyby też komu przyszło na myśl, ażeby klasyfikację gruntów w jednej i tej samej gminie oddać kilku osobom, a każda z nich żeby niezależnie dla siebie klasyfikowała; jaka rażąca różnica i niekonsekwencja okazałaby się z takiej czynności, ponieważ klasowanie opiera się głównie na zdaniu. Otóż powiat czyli dystrykt szacunkowy, stał się przez unifikację taryfy, według ustawy z d. 24. maja 1869, jedną gminą szacunkową.

Jak wielkiej doniosłości są naprowadzone tu czynności uregulowania podatku gruntowego, dosyć jest powiedzieć, że będą one podstawą do obliczenia podatku na lat 15, który prócz tego służy jeszcze za stopę do wymierzania innych ciężarów krajowych.

Komuby komisja powiatowa powierzyć chciała prowadzenie czynności katastralnych, niech odpowie i umotywuje następujące zapytania:

1) Jak wypośrodkować ceny siana i słomy w miejscowościach, gdzie się tych artykułów nie sprzedaje.

2) Ile powinna taryfa szacunkowa obejmować klas, i jakie pociąga to za sobą niedogodności, lub ewentualnie korzyści.

3) W jaki sposób utrzymać w pamięci ewidencję gruntów lub lasów przy klasowaniu, ażeby przeprowadzić należycie zaszacowanie.

Z zagranicy.

Okazać sobie wzajemną serdeczność przy każdej sposobności starają się dyplomaci austrjaccy i pruscy— sposobności zaś do tego odpowiednich nie brak wcale, nie będziemy jednak śledzić tych objawów, opartych na obopólnym rachunku, który często bywa zawodnym. Dla nas zdaje się być wystarczającem podnieść to, że Austro-Węgry zapewne, aby tej serdeczności nie skłamać, widocznie dla Moskali okazują raptowną a niezwykłą usłużliwość, a czynią to prawdopodobnie trzymając się ściśle udzielonej z Berlina czy też Barcina instrukcji, że wreszcie Moskale mimo kokietowania ich odznaczają się nadzwyczajną nadętością, zdają się okazywać, iż gotowi są wyświadczyć łaskę i przyjąć ofiarowaną przyjaźń, ale pod warunkami, które zapewne dopiero postawią na zjeździe w Berlinie.

Ze wszystkich stron jest usiłowanie zjazd ten urządzić z wielką ostentacją. Wiedeńczycy chcieliby na ten dzień wywieść nad Spreę wszystkie swe i peszteńskie znakomitości. Car chce również zaimponować swym orszakiem— przywozi z sobą kilku wielkich książąt, kilku ministrów, wielu jenerałów, a w tej liczbie przyjeżdża nieodstępny osoby cara naczelnik policji, któremu więcej on wierzy, jak gościnności Niemców. Przyjeżdża również dla prowadzenia układów, kolega Bismarka i Andrassego, ks. Gorczakow, aby zaś uwydatnić, iż układy te w znacznej części dotyczyć będą kwestji polskiej, więc jak pisze zwykle dobrze w sprawach moskiewskich poinformowana *Darmstadzka Gazeta*, przybędzie i namiestnik królestwa Polskiego, hr. Berg, a również i Orłow ambasador moskiewski przy gabinecie wersalskim, bo bezsprzecznie republika francuzka przez monarchów jest źle widzianą, a więc i na zjeździe będzie rozbieranem, jakby przeszkodzić szerzeniu się prądu republikańskiego, który dziś uosabia w sobie Francja.

Wilhelm dla dodania świetności zjazdowi, zapragnął okazać gościom— swych wazalów, pewny był, że woli jego nie oprą się książęta niemieccy i będą mieć za szczęście, znajdować się na uczcie wyprawionej władcom Moskwy i Austro-Węgier, lecz znalazł się ekscentryk król Ludwik bawarski, który nie chce pojąć wyświadczonej mu grzeczności, i mając wstręt do polityki odmówił przyjazdu. Odmowa jego zrodziła jakieś krnąbrne zamiary i w królach saskim i wirtembergskim, którzy jakoś przeczuwają, że zaprzyjaźnienie się cesarza niemieckiego z austrjackim pozornie, a istotnie spotęgowanie dawnej przyjaźni z moskiewskim, wyjdzie im na złe. Takie postawienie się zawezwanych, którzy dotąd uważani byli za prostych agentów germanizmu, nie podobało się w Berlinie — lecz cóż robić? Do uczty trudno przecie prowadzić przymusem, odpowiedzą więc oni za swe nieposłuszeństwo później, jeżeli zjazd się uda tylko. Tak sobie przynajmniej myślą w Berlinie i prusofile w Wiedniu, którzy pragną zjazdowi nądać jak największe znaczenie.

Z obawą na to wszystko patrzą Francuzi, mając jednak dar łudzenia siebie i tym razem niebezpieczeństwo im grożące starają się umniejszyć. Thiers zarządził w Trouville ćwiczenia artylerji, pilnie sam się im przygląda i chciałby takim drobiazgiem zaimponować nieprzyjaciołom. Dozwolił on obecnie, aby oficerowie obcych mocarstw śledzili te obroty artylerji francuzkiej, mają więc oprócz wojskowych szwajcarskich w tym celu znajdować się w Trouville delegaci: moskiewski, niemiecki i austrjacki. Gdy wszakże Thiers w taki sposób demonstruje swą baczność, Bismark o wiele idzie dalej. *Ind. Belge* pisze właśnie: „Sztab niemieckiej armii w tej chwili na wielką skalę fortyfikuje Lotaryngię i Alzację. Wielu bardzo oficerów sztabu głównego, tych zwłaszcza, co czynny brali udział w ostatniej wojnie, przybyli na miejsce dla prac strategicznych prowadzić się mających, pod główną dyrekcją marszałka hr. Moltke. Obwody forteczne Metzu i Strassburga zostały już znacznie powiększone, i prowadzą się na nich na nowo różne roboty, mające na celu umocnienie obrony.“ Toż samo pismo stwierdza, iż inżynierja niemiecka jest nawet czynną w Belfort, który według traktatu frankfurckiego po spłacie kontrybucii ma być zwróconym Francji. Również i wewnątrz Niemiec władze wojskowe nie zaniedbują się w prowadzeniu prac przygotowawczych do wojny. Mówiliśmy już o zamiarze ministra wojny, zdwojenia artylerji, a okazuje się, że rząd berliński to żądanie naczelnika armii postanowił dopełnić, bez odwołania się do parlamentu, co jest wprost przeciwnem konstytucji. Bismark nie zwraca jednak na to uwagi, wie on, że postępowey za to będą się srożyć, ale w końcu ucichną. Wojskowość dziś w Berlinie górą.

We Francji 15. sierpnia, dzień imienin byłego cesarza, dawniej z wielką obchodzony uroczystością, w roku bieżącym przeszedł bez demonstracji ze strony bonapartystów. Tylko w Trouville, gdzie bawi wciąż Thiers, na okręcie moskiewskim, bankiera odeskiego Efrussi, demonstrowano na cześć byłego władcy Francji, a lżono naczelnika republiki.

Władze poleciły w skutek tego natychmiast odpłynąć okrętowi. Właściciel okrętu, za wiedzą ambasadora moskiewskiego został aresztowanym, ale zaraz wypuszczono go na wolność, bo okazał się niewinnym. Demonstracje te mieli urządzić kilku Francuzów, z których jeden jest p. Valon, były sekretarz byłego ministra finansów p. Puyer-Quertiera i dwaj inni młodzi ludzie niedawno przybyli z Meksyku, ktoś wreszcie z Moskali. Francuzów sąd pociągnął do odpowiedzialności.

Wypada nam tu jeszcze wspomnieć o innej demonstracji, mającej miejsce jednocześnie w Irlandji, o której telegram kilka razy nam doniósł.

Jest zwyczajem w Irlandji, że w dzień 15. sierpnia w święto wniebowzięcia Matki Boskiej odbywają się olbrzymie procesje katolików po całym kraju a to na uproszenie lepszej doli dla „gnębionej przez Anglię Irlandji.“ Tym razem główna procesja miała się udać do Londonderry, miasta będącego właściwem siedliskiem oranżystów t. j. stronnictwa nieprzyjaźnego katolikom. Obok tego zarządzono w Belfaście, mieście handlowem na północ od Dublina, wielki mityng a to celem napisania podania do rządu o uwolnienie politycznych więźniow, poczem całe zgromadzenie miało przeciągać ulicami miasta, niosąc przed sobą chorągwie o barwach narodowych z napisami: „Home rule,“ „God save Ireland.“ Oranżyści, którym podobne manifestacje nie mogły się podobać, urządzili przeciwdemonstracje, na których dopuszczono się wybryków dotkliwie obrażających uczucia narodowego stronnictwa. Policja, która w duchu sprzyjała demonstracjom oranżystom, nie umiała, czy nie chciała w sam czas zażegnać grożącej burzy i dopuściła do starcia drogo opłaconego tak przez jedno jak i drugie stronnictwo. Zaburzenia tym razem przybrały dnia 15. b. m. tak groźne rozmiary, iż interwencja siły zbrojnej okazała się niezbędną. Uwięziono wielu.

Zaburzenia powtórzyły się nazajutrz tj. w piątek głównie w Belfaście, w sobotę wzmogły się tam do tak wielkich rozmiarów, że było obchodzić wszystkie ulice miasta i przedsięwziąść liczne aresztowania, a w niedzielę przyszło do tego, że rzucono się na policjantów i poraniono z nich wielu. Policja powitała strzałami napadające na nią tłumy. Nie obeszło się naturalnie bez rannych i zabitych. Wojsko obsadziło całe miasto.

Według telegramu wtorkowego z Belfast zamieszki trwają tam ciągle. Wszystkie sklepy pozamykane. Prawdopodobnie ogłoszony będzie stan oblężenia. D. 20. wydał burmistrz odezwę, w której ogłasza, iż żołnierze mają polecenie strzelać do powstańców. D. 29. wieczór zabito pięć osób. Zaczęto tworzyć ochotnicze oddziały konstablów.

Telegram środowy donosi: Zaburzenia w Belfast trwają ciągle i groźną przybierają cechę.

Times donosi o aresztowaniu w San Sebastian jakiegoś człowieka, który był podejrzany o zamach na króla Amadeusza. Okazało się, że był to Amerykanin, który się cisnął wszędzie, gdziekolwiek król się ruszył, prostą wiedziony ciekawością.

W Portugalji rząd postanowił wytoczyć proces hr. Peniche i hr. Magelhaens z powodu dowodów, jakie dostały się w ręce policji, iż oni należą do spisku mającego na celu zaprowadzenie na całym półwyspie Iberyjskim republiki konfederacyjnej.

Głoszono niedawno, że poseł francuzki w Stambule p. Vogue, który wyjechał za urlopem, zostanie odwołany, a to z powodu, że sułtan z lekceważeniem etykiety dworskiej miał go przyjąć, czem obraził Francję. *Journal des Debuts* wyjaśnia te kwestje, według relacji ministra spraw wewnętrznych, a mianowicie: że gdy przy przedstawieniu się, p. Vogue ujrzał sułtana siedzącego, zażądał zaraz przez drogmana, aby sułtan słuchał go stojący, i w istocie sułtan spostrzegłszy swe zapomnienie, podniósł się zaraz, zbliżył do reprezentanta Francji i podał mu rękę.

O rewolucji i kontr-rewolucji zaszłej w Peruwii w Ameryce południowej *Czas* pisze: „Gdy kwestja prezydentury była poddaną pod orzeczenie kongresu, w celu sprawdzenia głosowania, utworzył się komitet dla kontrolowania głosów ostatnich wyborów. W komitecie tym obliczono, że Manuel Pardo otrzymał większość głosów. Guttierez, minister wojny przy prezydencie pułkowniku Balta i jego powiernik, dowiedziawszy się o tym rezultacie głosowania, zrobił zamach, stanął na czele części załogi stolicy i obwołał się dyktatorem. Pierwszym jego czynem po objęciu władzy, było uwięzienie prezydenta Balta, któremu zawdzięczał swoje wyniesienie. Następnie rozwiązał kongres. Balta usiłował wymknąć się z pałacu, gdzie go trzymano w zamknięciu. Wtedy to pułkownik Marcelino Guttierez, brat dyktatora, zabił go. Lud oburzony zabójstwem Balty, chwycił za broń, pozabijał czterech braci Guttierezów, a samego dyktatora powiesił na latarni. Walka z powstańcami trwała cztery dni, i krew płynęła ulicami w Limie. Zaraz po stłumieniu buntu, wiceprezydent Rpltej pułkownik Marjan Herencja Caballos objął władzę i złożył gabinet. Dnia 2. sierpnia obwołany ma być nowy prezydent, i zapewne wybór Manuela Pardo będzie uznany.

Z Belgradu pod d. 20. sierpnia donoszą: Jutro przybędą tu ks. Dołgoruki, reprezentant cara, Rieger, Zeithamer, i wojewoda czarnogórski. Z Dalmacji ma przybyć deputacja, tudzież z Cetyni. Deputację rumuńską składają wice-prezes senatu, jenerał obrony krajowej i aljutant księcia Karola. Miasta Bukareszt i Turn-Severin wysyłają także deputacje. Moskwa wysyła Pogodina, a z Anglii przybędzie słowianofil Sandwich, oraz spodziewają się przyjazdu p. Dentou. Wszystkie gminy serbskie wyślą deputacje, nawet gmina serbska w Stambule. Obrona krajowa stanie jutro obozem pod Belgradem. Dnia 23. odbędzie książę pierwszy raz przegląd wojsk. Blaznawacz ma zostać jenerałem. Prezes akademii południowo-słowiańskiej Ratzki, z Zagrzebia, nie przybędzie tu, jak zamierzał.

Jak dalece Serbom chodzi o to, aby uroczystość, którą chcą uczynić uroczystością słowiańską, nadać olbrzymie rozmiary, świadczy to, że na urządzenie jednych ogni sztucznych miasto Belgrad wyznaczyło 15.000 dukatów. Mają one być tak urządzone, i będą widziane w wielu punktach Węgier.

Austro-Węgry.

Wspomniany pod „Lwowem“ projekt ustawy o postępowaniu upominającem, rozesłany był jeszcze w kwietniu br. Izbom adwokackim do opinii. Według motywów do projektu tego przyłączonych ma postępowanie upominające „dać możność wierzycielowi osiągnięcia w krótkiej drodze milczącego uznania swej należytości ze strony dłużnika, aby na tej zasadzie uzyskać pomoc sędziego w celu przymusowego jej ściągnienia.“ Ważniejsze przepisy tej ustawy są następujące:

§. 1. W celu ściągnięcia należytości pieniężnej lub innych rzeczy ruchomych może wierzyciel w drodze postępowania upominającego żądać wydania warunkowego nakazu płatniczego przeciw dłużnikowi osobistemu, jeżeli kwota lub wartość przedmiotu żądanego bez doliczenia procentów i innych należytości nie przenosi 210 złr.

Żądania, które w ogóle lub w danej chwili nie mogą być podnoszone w sądzie, oraz żądania z wekslów wyłączone są z tego postępowania.

§. 2. Nadaje wyłączną kompetencję sądom powiatowym; §. 3. wyłącza dłużników, których miejsce pobytu jest niewiadome, lub którzy w innym okręgu sądowym zamieszkują, wreszcie tych, co podlegają najwyższemu urzędowi marszałkowskiemu.

§. 4. Żądanie o nakaz płatniczy warunkowy może być wniesiony ustnie lub pisemnie. W daniu tem ma wierzyciel wyrazić:

1) nazwisko swoje i dłużnika, stan, zatrudnienie i mieszkanie;

2) kwotę żądaną i zkąd takowa pochodzi, a jeźli się składa z kilku pozycyj, kwotę każdej pozycyi, i zkąd pochodzą.

Jeżeli przedmiotem żądania nie są pieniądze, lecz inne rzeczy ruchome, natenczas wartość ich ma być w podaniu wyrażoną.

§. 5. Podanie załatwione być winno bez wysłuchania dłużnika. Należy je odrzucić, jeźli nie odpowiada przepisom §§. 1.– 4., lub jeźli z przyczyn przez powoda przytoczonych wynika, że żądanie w ogóle lub też w danej chwili nie jest pozwolonem, albo że zawisło od wzajemnego żądania.

Od wydania nakazu płatniczego nie ma odwołania, przeciw tegoż odmówieniu służy prawo rekursu.

§. 6. Nakaz płatniczy zawierać powinien:

1. Wyrażone w §. 4. wymogi;

2. Polecenie, aby dłużnik w przeciągu dni 14 po odebraniu nakazu płatniczego celem uniknięcia egzekucji należytość wraz z żądanemi procentami i kosztami przez sędziego oznaczyć się mającemi wypłacił, lub, aby wniósł zarzuty przeciw nakazowi płatniczemu.

Jeżeli proszono o nakaz płatniczy z powodu kilku żądań w kwotach pieniężnych wyrażonych lub z powodu żądań oszacowanych, natenczas w nakazie płatniczym poleconem być ma wyrównanie tejże należytości w poszczególnych żądaniach.

Jeżeli żądanie ma za przedmiot nie pieniądze, ale rzeczy ruchome, natenczas wyrażonem będzie w nakazie płatniczym iż wolno dłużnikowi zamiast żądanych rzeczy złożyć kwotę w podaniu wyrażoną.

Według §. 7. musi nakaz płatniczy doręczonym być do rąk własnych dłużnika.

§. 8. Do wniesienia protestu wystarcza, jeśli dłużnik ustnie lub pisemnie sądowi oświadczy, że przeciw nakazowi płatniczemu wnosi protest. Powodów podawać nie potrzebuje. Protest wniesiony jest w porę, jeśli go dłużnik wniesie nawet po terminie w nakazie płatniczym wyrażonym, byle przed podaniem wierzyciela o egzekucję na zasadzie nakazu płatniczego.

§. 9. Jeżeli dłużnik wniósł protest w porę, natenczas nakaz płatniczy traci moc swoją. Odnosi się to także do wypadku, jeśli protestował przeciw jednej części żądania. Jeżeli w nakazie płatniczym wyrażono różne żądania czy to w kwocie pieniężnej czy w rzeczach, a dłużnik protestował wyraźnie tylko przeciw jednemu z żądań, natenczas nakaz płatniczy obowiązuje co do innych i co do kosztów.

O proteście wniesionym w porę należy zawiadomić wierzyciela. Koszta nakazu płatniczego w razie w porę wniesionego protestu ponosi wierzyciel.

§. 12. Prośba o wydanie nakazu płatniczego ma odnośnie do prowadzenia sprawy spornej w sądzie i do przedawnienia moc skargi. Jeśli nakaz płatniczy utraci siłę, uważać należy przedawnienie odtąd za przerwane

§. 13. Jeżeli dłużnik ani należytości nie zapłacił, ani w porę nie zaprotestawał, natenczas należy wierzycielowi pozwolić na egzekucję na zasadzie nakazu płatniczego.

§. 14. Jeżeli wierzyciel w przeciągu sześciu miesięcy od doręczenia dłużnikowi nakazu płatniczego nie żąda pozwolenia egzekucji, nakaz płatniczy co do tego dłużnika traci moc swoją.

Dłużnik uważający się za pokrzywdzonego w skutek nieuwzględnienia wniesionego przez siebie protestu, może wnieść rekurs przeciw egzekucji. Zastępcy wierzyciela lub dłużnika nie potrzebują wykazać się pełnomocnictwem. Doręczenie atoli załatwienia sądowego nastąpi wprost na ręce wierzyciela lub dłużnika, jeśli pełnomocnictwa niezałączono.

O ile ustawa ta nic innego nie przepisuje, o tyle obowiązuje ustawa o postępowaniu sumarycznem.

Motywa dołączone do projektu nowej ustawy podnoszą, że postępowanie to daje wierzycielowi najkrótszy sposób osiągnięcia tytułu do egzekucji, sądowi zaś umniejsza pracy, a dłużnika nie naraża na żadne niebezpieczeństwo, ponieważ protest wystarcza, aby ubezwładnić nakaz płatniczy. Że nakaz płatniczy wydanym być ma bez wysłuchania dłużnika, bez rozpoznania sprawy przez sąd li tylko w skutek prostego twierdzenia wierzyciela, wzbudza to tylko obawę na pozór, albowiem postępowanie to nie przeszkadza procesowi; a nakaz płatniczy jest tylko dążeniem do wyroku, który upada, jeśli mu się strona przeciwna dobrowolnie nie podda.

Zarzuty, że dłużnik przez swój protest opóźnia zapłatę, a wierzyciel wraca do dawnego położenia, zbijają doświadczeniem, jakie postępowanie to wykazało w Badeńskiem, w Hanowerze i Prusach, gdzie według statystycznych wykazów nader często robią z niego użytek.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Pozajutro zbiorą się znowu wyborcy, aby wysłuchać sprawozdań posłów. Którzy posłowie się pojawią przed wyborcami, to dotąd niewiadomo, dr. Smolki podobno dotąd niema we Lwowie, a chociażby przybył na czas, to nie powie nic nowego. Na początku sessji delegacyjnej teraźniejszej był w kole delegacyjnem za niewejściem do Rady państwa. Przegłosowany nie brał prawie potem udziału w Radzie państwa. Dr. Ziemiałkowski wrócił wprawdzie do Lwowa, lecz wątpliwem jest, gdyż jeszcze jak słyszymy nie przyszedł o tyle do zupełnego zdrowia, ażeby mógł wdawać się w publiczne rozprawy polityczne, bez narażenia się na skutki szkodliwe. Pan Dąbrowski jest wprawdzie we Lwowie, i zdrów zupełnie, ale wyborcy wcale nie ciekawi, co im powie. Zresztą on już w zgromadzeniu przedwyborczem dawniej bardzo szczerze i otwarcie oświadczył, iż w politykę wyższą się nie wdaje.

Nie wielkie więc są auspicje, ażeby w zgromadzeniu wyborców posłowie sami przedstawili swoje programy. Zgromadzenie wyborców będzie musiało samo się zabrać do rozpatrzenia sytuacji i do wytknięcia programu.

W rozmaitych kołach wentylują kwestję, kogoby wybrać posłem w miejsce zmarłego dr. Frenkla. Odzywały się głosy, ażeby wybrać znowu izraelitę, i to dr. Juliusza Kolischera. Lecz gdy zapytywano go, czy przyjmie mandat, tenże wprost i kategorycznie oświadczył że nie.

Najwięcej głosów odzywa się za wyborem teraźniejszego zastępcy prezydenta miasta Lwowa, pana Aleksandra Jasińskiego, który zastępując od pół roku dr. Ziemiałkowskiego, okazał i znakomite zdolności, i bezstronność, i sprawiedliwość, i pracowitość niezmordowaną. I istotnie odpowiedniejszego kandydata w mieście Lwowie niema.

Nie wątpimy, że wszystkie stronnictwa zgodzą się na kandydaturę pana Jasińskiego, i że bez walki wyborczej wyjdzie z urny, skoroby się na przyjęcie mandatu zdecydował. A w takim razie zgromadzenia wyborców będą mogły swobodnie i bez namiętności zająć się rozpatrzeniem politycznego położenia kraju.

Inna także kwestja zajmuje obecnie Lwów. Kto będzie mianowany prezydentem lwowskiego sądu wyższego? Rozgłoszono, że ma być nim prezydent sądu krajowego w Czerniowcach, pan Schenk, który ubiegał się już dawniej o posadę prezydenta sądu krajowego we Lwowie, ale tej posady nie otrzymał. Te same powody, które przemawiały za nienadaniem mu niższej posady we Lwowie, przemawiają jeszcze więcej za nienadaniem mu posady wyższej.

Otrzymujemy następne pismo: „Szanowna redakcjo! W „Kurjerku lwowskim“ dzisiejszej *Gaz. Nar.* (nr. 229) wyczytałem wiadomość, jakoby wnioski postawione przezemnie na zgromadzeniu wyborców, odbytem w niedzielę, uchwalone były w Wydziale klubu postępowego polskiego dopiero po zgromadzeniu, w poniedziałek. Że zaś wnioski te wyraźnie stawiałem imieniem i z upoważnienia Wydziału, zdawać by się przeto mogło, żem działał na własną rękę, żem się zasłaniał upoważnieniem, którego nie miałem, słowem, żem chciał wyborców w błąd wprowadzić. Doniesienie powyższe jednak zupełnie jest mylnem, a powołać się tu mogę na członków Wydziału klubu i na protokoł. Posiedzenie Wydziału odbyło się w piątek, 16. bm., więc na dwa dni przed zgromadzeniem — obecnych było na niem kilku innych członków klubu z głosem doradczym, wnioski stawiane przezemnie na zgromadzeniu niedzielnem, zostały tam uchwalone, i wyraźną uchwałą polecił mi Wydział, bym na zgromadzeniu wyborców te wnioski postawił i motywował. Następne zaś posiedzenie Wydziału odbyło się nie w poniedziałek, lecz zaraz po zgromadzeniu wyborców, w niedzielę. (Czy na posiedzeniu piątkowem i niedzielnem Wydział był legalnie zwołany, i czy był komplet, potrzebny do uchwały? p. r.)

Chcę przypuszczać, że w podaniu powyższej wiadomości nie kierowała redakcją jakaś z góry powzięta tendencja przeciw klubowi lub przeciw mnie, lecz, że redakcja mniemała, iż wiadomość ta jest prawdziwą. Mam przeto nadzieję, iż szanowna redakcja nie odmówi zamieszczenia niniejszego sprostowania.

Łączę wyrazy szacunku

Tadeusz Romanowicz.

We Lwowie dnia 22. sierpnia 1872.“

Nadesłano nam zażalenie na pana Wallacha, właściciela domu nr. 4 przy ulicy Karmelickiej, w którem sąsiedzi upraszają uprzejmie, ażeby swoje psy kazał wcześniej z łańcuchów spuszczać, tylko w ten sposób zapobiegnie się przeraźliwemu ich wyciu.

Dnia 20. bm. o godz. 11ej spadł wskutek zawalenia się rusztowania z 1go piętra nowego zabudowania Banku hypotecznego kamieniarz Szymon Szydłowski i skaleczył się ciężko w głowę i rękę. Szydłowskiego musiano zawieść do szpitala i zarządzono śledztwo karne.

W nocy 21. b. m. dobyli się złodzieje do sklepu korzennego p. Dawida Thurmana pod l. 8 przy ulicy Krakowskiej, wyłamali ladę i zabrali z niej 30 złr. Poszlakowanych o tę kradzież 4 tutejszych złodziejów aresztowała policja.

Zeszłej nocy przyaresztował patrol policyjny dwóch żydów, którzy jak się pokazało, są znani złodzieje i przed kilku tygodniami zbiegli z aresztów sądu w Przemyślanach.

— **Mianowania.** Prezydjum lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego mianowało oficjała c. k. sądu krajowego we Lwowie Sabina Śliwińskiego adjunktem dyrekcji urzędów pomocniczych przy tym sądzie.

— (*J. T.*) **Teatr.** („Pan Jowialski“, komedja w 5 aktach przez Aleksandra Fredrę.) Jeżeli ojciec komedji naszej w wielu początkowych utworach swoich był mniej lub więcej naśladowcą Moliera, to w panu Jowialskim wybił się on już zupełnie z naśladownictwa. Niekrępowany obcemi wpływami humor naszego komedjo-pisarza, wydał w panu Jowialskim jedno z najbardziej oryginalnych dzieł polskich. Odrzucenie formy wierszowanej, która często w najlepszych utworach jest jeszcze niewygodnym, krępującym ruch myśli mundurem, odrzucenie tej formy przyczyniło się wiele do rozwinięcia całej swobody i zamaszystości czysto-polskiego humoru.

Cóż to za zręczne skojarzenie pokoleń, postaci, typów w tym panu Jowialskim! Starzy Jowialscy to przedstawiciele wygasającego już pokolenia szlacheckiego, co się wychowało z szabelką i piosnką na ustach, to przedstawiciele tej średniej warstwy narodu, co pośród ogólnego zepsucia przechowała najwięcej zdrowych soków z przeszłości. To też zdrowie fizyczne i zdrowie moralne świeci im z twarzy, a przez usta Jowialskiego przemawia prawdziwy humor staropolski, często lekki, gadatliwy, a przecież nieraz głęboki w sądach.

Państwo szambelaństwo to drugie z kolei pokolenie, wychowane już nie w słońcu swobody politycznej, nie „boso a orężnie“, ale z cudzoziemska „pieszczone a chuchane“. Przy takiem wychowaniu mężczyźni, jak szambelan, dojść mogą do zupełnego idjotyzmu, kobietom zaś łatwiej ster chwycić nawy małżeńskiej, czyli, mówiąc po prostu, za łeb wodzić mężów, co się okazuje u szambelanowej. I kiedy w starszem pokoleniu Jowialska jest tylko cieniem męża i echem, w młodszem przeciwnie, mąż jest echem i cieniem szambelanowej

Następuje trzecie pokolenie: Ludomir, Wiktor, Helena, wzrastające już pod wpływem nowych prądów, i opatrzone już lepszemi zadatkami, które im oświata przyniosła. Janusz, egoista-hreczkosiej, jest przedstawicielem ujemnej strony tego pokolenia.

Jakaś słoneczna wesołość panuje w tej sztuce. Zda się, że to powietrze i swoboda wiejska pobudza wszystkich do wesołości. ale wesołość ta u każdego jest inną. Jowialski, to wesoły gawędziarz, niewyczerpany w bajkach i przysłowiach. Wesołość jego jest najspokojniejszą, istnieje dla samej siebie, nie ma żadnej złej intencji. Przy nim szambelan, to głupiec, pragnący naśladować mistrza, i wierzący, że dość jest kleić słowa, aby z nich myśl sama się urodziła.

---

dą się w jej toku położenia i figury nieprawdopodobne, nie będzie jednak w niej tej jedynie prawdziwej, istotnej rzeczywistości, która nietylko na pozorach ale i na wewnętrznym związku myśli i uczuć polega. Już w pierwszej krytyce radziliśmy autorowi wszechstronności w badaniu rzeczywistości. Dzisiaj tę radę powtarzamy przekonani będąc, że w niej znajdzie źródło uczucia i ciepły prąd, który podniesie jego utwory do ideału doskonałej harmonii twórczych potęg jego duszy.

Tej harmonii nie posiada powieść pana Chłędowskiego. Wewnętrzna sprzeczność odbiła się i w jej formie, jak o tem wspomnieliśmy już wyżej. Tutaj dodamy jeszcze, że jak i w pierwszej raziło nas i w drugiej powieści autora tło nieswojskie oraz kosmopolityzm jej charakterów. Bohaterowie p. Chłędowskiego zdają się nie należeć do żadnego społeczeństwa, przynajmniej właściwości żadnego z nich śladu na sobie nie noszą. Tę bezbarwność narodową uważamy za wielką wadę.

Błędnych wyrażeń, żywcem z niemieckiego przetłómaczonych, jest pełno w tej książce. Wymienimy niektóre: „przypatrzyła się do lustra“ (str. 38); „którym żaden przodek nie brakował“ (str. 78): „cieszyła się na nowe wrażenia“; „ciekawy był na słynną grotę“; „Juliusz był dumny na swe przekonania“ (327) i do tych podobne błędy gramatyczne i stylowe, świadczące albo o braku dokładnej znajomości języka polskiego lub też o niedbałem pisaniu i złej korekcie. Od autora posiadającego tyle talentu co pan Chłędowski wymagać mamy prawo poprawnego języka. Pospiech w pisaniu dla niejednego pisarza był zgubnym, nie podniesie też wielkich zdolności autora „Elli,“ ale je poniżyć może. Gdyby łatwość tworzenia nie prowadziła pióra p. Chłędowskiego „pędem pary“ po papierze, wykończyłby niezawodnie całą powieść z równym wdziękiem jak to uczynił z niektóremi jej częściami, i wyborna a do humoru skłaniająca się charakterystyka osób, wypełniłaby się rysami, których brak wytknęliśmy.

Janusz to wesołość egoisty, pragnąca używać cudzym kosztem. Ludomir wreszcie to wesołość człowieka, pragnącego wrażeń i ruchu, zamiar czynu więcej niż słowa.

Przedstawienie powiodło się, chociaż niektóre z głównych ról nie były wykonane z należytą precyzją. Pan Linkowski w roli Jowialskiego miewał szczęśliwe chwile, ale też i w wielu miejscach chromał, szczególnie w opowiadaniu bajeczek. Pani Linkowskiej rola szambelanowej zdaje się, że się niewłaściwie dostała, taksamo jak w „Karpackich Góralach" rola matki. Artystka nie wydobyła ze swej roli całej komicznej plastyki, a słowa „powoli, spokojnie i zrozumiale", tak dobrze charakteryzujące zacietość i upór kobiecy, przebrzmiały w jej ustach bez uwydatnienia.

Pan Dobrzański tak pod względem gry jak charakteryzacji bardzo szczęśliwie wywiązał się z trudnej roli szambelana. Umiał on połączyć przyzwoitość form i stroju z zupełną bezmyślnością twarzy, co właśnie największy efekt komiczny sprawiało. Wykrzyknik „dwa szczygły w samotrzasku" udał mu się wybornie, ale w scenie strugania kijków życzyćby mu należało, o ile mi się zdaje, więcej spokoju. Pan Ładnowski w roli Ludomira zastępował tylko pana Woleńskiego, który wyjechał na urlop, i zastępował go ze zwykłym sobie talentem. Pp. Kwieciński i Doroszyński grali bardzo dobrze, a scena kłótni wywołała burzę śmiechu w teatrze. Panią Jowialską była pani Doroszyńska; zaczęła grać wybornie, pod koniec wpadała trochę w przesadę. Heleną była panna Rudkiewiczówna.

— **Proces prasowy** *Dziennika Polskiego* skończył się nareszcie onegdaj. Trwał dni trzy, przy licznym udziale publiczności, zajmując przed- i popołudnie godziny posiedzeń. Sądowi przewodniczył p. radzca Kolasiński w asystencji pp. rr. Ilnickiego i Lidla; zastępcą był adjunkt Zagórski.

Wylosowani panowie przysięgli, byli następujący: Herman Łucjan, właściel domu; Turasiewicz Romuald, wł. domu; Mokrzycki Karol, rzeźnik; Dr. Zuker Wilhelm, adwokat; Langner Franciszek, rękawicznik; Wichert Gustaw, rękawicznik; Szubut Karol, wł. domu; Janowski Ignacy, fryzjer; Prugar Marcin, wł. domu; Tenner Marek, wł. domu; Kosak Michał, wł. domu; Sapałaczyński Robert, urzędnik Wydziału krajowego, Pp. Aleksandrowicz Adolf (szewc) i Sidorowicz Franciszek, byli obecni w charakterze zastępców.

Oskarżyciel p. Karol Pasieczny, reprezentowany był przez dr. Rudrofa ze Śniatyna.

Oskarżeni p. Rewakowicz Henryk, redaktor odpowiedzialny *Dziennika Polskiego*, i p. Justyn Zubrzycki burmistrz miasta Śniatyna. Dr. Józef Kohn spełniał obowiązek obrońcy obwinionych.

Powodem procesu był następujący artykuł, umieszczony w *Dzienniku Polskim* z dnia 8. stycznia 1871 roku:

„Ze Śniatyna dochodzą nas bezustanne skargi na tamtejszy sąd powiatowy, a mianowicie na sędziego powiatowego pana P. Ani na chwilę nie wątpilismy i nie wątpimy, że wszystkie niesione zażalenia są słuszne i prawdziwe, wierzymy tembardziej, wiedząc, iż sędzia pow. pan P. jest zagorzałym stronnikiem pana Niemczewskiego, byłego burmistrza śniatyńskiego, i że zamiast oddawać się z całym poświęceniem sprawom sądowym, do czego mu szczególniej w Śniatynie nastręcza się sposobność, oddaje się z wielkim zamiłowaniem sprawom obchodzącym wyłącznie tylko osobę byłego burmistrza, pana N. Oto np. dowiaduje się pan P. przez swoich ajentów, który obywatel przyczynił się najbardziej do upadku pana N. i jego kliki, i na tych wywiera złość swą. Wiadomo nam, że podczas wyborów do rady gminnej w Śniatynie dopomagał sędzia powiatowy pan P. w najohydniejszy sposób przy przeprowadzaniu wyborów pana N. na burmistrza. Jakich środków używał do tego p. P., wiadomo powszechnie, a nawet wyższym władzom. Sędzia powiatowy w Śniatynie zdaje się być tego zdania, że jemu — jako piastunowi najwyższej władzy sądowej w Śniatynie — ujdą bezkarnie wszystkie nadużycia, jakich się dopuszcza w tem mieście. Otóż wartoby wyprowadzić z błędu pana P. Skarga, zaopatrzona w liczne podpisy znanych z uczciwości i bezstronności obywateli śniatyńskich, wyświecająca prawdziwy stan rzeczy, i wniesiona do władz wyższych, odniesie niezawodnie skutek pożądany.

„Najświeższe czyny samowolne sędziego powiatowego w Śniatynie, pana P., są tego rodzaju, że o skutku podanej do władz wyższych skargi, ani na chwilę wątpić nie można. Tak np. wypuszczenie na wolność morderców Antoniego Czepychy wywołało w Śniatynie największe zdziwienie i oburzenie, gdyż aresztowanie, okucie w kajdany i odstawienie kolbami przez żandarmów obywatela, p. J. S., za to iż pijany, za to, iż podczas wykonywania egzekucji zapytał grabionego: „czy otrzymał wyrok sądowy?" — przewyższa wszystko co na polu katowania i pastwienia się dokonali Murawiewy, Katkowy itd. O tym ostatnim fakcie zawiadomiono pewnie pana Komersa. Po jego bezstronności i znanej energii względem trzymania w rygorze urzędników, dopuszczających się nadużyć na niekorzyść obywateli, spodziewać się należy, że rozpatrzy się w całej tej sprawie i zapobieży skutecznie ponawianiu się podobnych scen, które wcale nie licują z zasadami liberalnemi."

W artykule tym p. Pasieczny, postrzegłszy zrobiony sobie zarzut zbrodni nadużycia władzy urzędowej, wytoczył proces *Dziennikowi Polskiemu*, w skutek czego przesłuchany p. Rewakowicz, redaktor tego dziennika, natychmiast wymienił pana Zubrzyckiego jako korespondenta, wyznając zarazem, że dał do druku tę korespondencję z pełną wiarą w prawdziwość faktów.

Na jedną tutaj okoliczność wypada nam zwrócić uwagę. Akt oskarżenia doręczony został obwinionym dopiero w $1\frac{1}{2}$ roku po przesłuchaniu pana Rewakowicza," stąd poszło, że listy świadków na dowód prawdy pan Zubrzycki niemógł wcześniej jak na parę tygodni, przedstawić sądowi, i gdy się okazało, że lista ta została w niewłaściwy sposób sporządzoną, nie można już było wcześniej doręczyć drugiej poprawnej aż 14 bm., to jest na dni 5 przed rozpoczęciem procesu. Podanie to zostało zrezolwowane zaraz tegoż samego dnia i w rezolucji stoi, że wysoki sąd prasowy odmawia zacytowania świadków na różne z faktami w korespondencji połączone okoliczności, podając za powód, że okoliczności owe „już drogą zwyczajnego śledztwa dostatecznie zostały wyjaśnione", i że świadków niepotrzeba bo są akta, które będzie można odczytać. W rezolucji swojej trybunał prasowy powiada dalej, że choćby nawet byli powołani świadkowie, stanowczy wpływ wywrzeć mogący na tok rozprawy ostatecznej, to termin był zapóźny, aby według przepisów ustawy lista świadków mogła być stronie przeciwnej na trzy dni przed terminem rozprawy doręczoną.

To dało powód panu Rewakowiczowi na samym wstępie procesu, do proszenia sądu, aby decyzja poprzednia o niedopuszczeniu dowodu prawdy przez świadków była cofniętą i ten dowód prawdy dopuszczony, albowiem dzięki kolei żelaznej, nowa lista, tj. poprawna lista świadków mogła być doręczoną panu Pasiecznemu tegoż dnia 15. bm.

Sprzeciwia się temu p. Rudrof i gdy sąd udał się na ustęp, wyniósł także odmowną odpowiedź, albowiem rzeczywiście nie 15go lecz 16go panu Pasiecznemu doręczoną została ta lista.

Pan Zubrzycki na własny swój koszt przywiózł był kilku świadków, jak do spraw Starka i Nahorniaka, tak i do innych mających dowieść niewłaściwości postępowania pana Pasiecznego, i prosił, aby choć tych świadków dopuszczono do głosu, lecz i temu oparł się p. Rudrof.

Zrobiło to nieszczególne wrażenie na publiczności; albowiem, jeśli p. Pasieczny był pewny siebie, pewny swej niewinności — w interesie jego leżało dopuścić jak największą liczbę świadków przeciwnych, jaknajbardziej rozjaśnić sprawę.

Gdybyśmy chcieli opisać ze szczegółami cały przebieg procesu, musielibyśmy poświęcić na to kilka numerów *Gazety*; ograniczymy się więc tylko na scharakteryzowaniu ogólnego toku rozprawy, i wystarczy to aż nadto do przekonania, że bardzo smutne rzeczy nieraz się działy w sądzie śniatyńskim.

Na zarzut o obrazę honoru wyrządzoną p. Pasiecznemu przez pp. Zubrzyckiego i Rewakowicza, panowie ci odpowiadają w następujący sposób:

W *Dzienniku Polskim* nie ta jedna korespondencja z d. 8. stycznia o sprawach śniatyńskich była umieszczoną. Było poprzednio jeszcze kilka korespondencji, i to, daleko jaskrawszych, daleko gorsze światło rzucających na p. Pasiecznego, a jednakże p. Pasieczny milczał. Dla czego? — obwinieni nie wchodzą; dość na tem że milczał i dopiero uchwycił się za korespondencję wskazaną, twierdząc, że wypuszczenie zabójców nastąpiło na prawnej postawie, tak samo jak przyaresztowanie Josla Sztarka. Otóż powiadają obwinieni, że jeśli sąd stanisławowski, któremu były przedłożone akta tyczące się śledztwa o zabiciu Czepychy, orzekł że zabicie to nie stanowi zbrodni morderstwa, lecz zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, to nic w tem nie ma dziwnego, bo sąd stanisławowski sądził na takiej podstawie jaką miał sobie podaną, gdy tymczasem w razie gdyby śledztwo było ściślej przeprowadzone, wykryłoby się koniecznie kto był istotnym winowajcą, nie zaś powiedziano, że nie można odkryć winnego z powodu, iż Czepychę bił nie jeden Mikołaj Nahornik lecz kilku chłopów (gdy pobity postradał życie wskutek znęcania się nad nimi kilku, a docieć nie można kto cios śmiertelny wymierzył, przestępstwo to nielic zy się do kategorji morderstwa lub zabójstwa, lecz stanowi zbrodnię ciężkiego skaleczenia.) Pan Zubrzycki natychmiast po dokonanej zbrodni odkrył i uwięził winnych i pierwsze zeznania Mikołaja Nahorniaka były (zemścić się chciał nad Czepychą z powodu że ten mu żonę zbałamucił), że on to robił przez zemstę, że jeśliby był powieszony a potem ożył, to po raz drugi to samo by zrobił. Też same zeznania co w urzędzie gminnym, złożyli przy aresztowaniu w sądzie przy pierwszem przesłuchaniu: odwołali je dopiero przy drugim i powiedzieli, że wszyscy bili, że nie chcieli zabić lecz tylko ukarać, że niewiadomo kto najniebezpieczniejsze razy zadał, że sami byli zdziwieni i mocno przerażeni ujrzawszy, że Czepycha ducha już niema.

A dla czego się wyparli pierwszych swych zeznań, mianowicie Nahorniak? — Oto dla tego, że tej sztuki nauczył go niejaki Selig Aberbach, człowiek niemoralny, któremu wolno o każdej chwili nawiedzać wszystkich więźniów, znosić się z nimi i im radzić. Ten Selig Aberbach w wielkich pozostaje łaskach u pana Pasiecznego, bo mu dostarcza świadków w sprawach jakie pan Pasieczny miał w Sniatynie; świadkowie ci są to ludzie z najniższej klasy, niejednokrotnie karani sądownie, znani z rozpusty i kradzieży. Wiadomo, na co dużo osób poczciwych przysiądz potrafi, że Nahorniak sprzedał woły i jeszcze coś ze swego mienia, i tem za radę zapłacił Aberbachowi. Gdyby śledztwo odrazu się było wzięło energicznie, gdyby uwzględniło zeznania pierwsze przed p. Zubrzyckim, gdyby p. Zubrzyckiego i innych przytomnych tym zeznaniom pociągnęło na świadków, i gdyby nareście zrewidowało chatę Nahorniaka, to by się może z łatwością przekonało, że nie kto inny jeno on sam, z wszelką premydytacją, popełnił morderstwo, a późniejszy jego wymysł o garnku z dziegciem, którym miano uwodziciela po wybiciu wysmarować i puścić nagiego na wolność — jest wierutną bajką.

Słowem, że łatwo było oskarżonym i ich obrońcy, wykazać niedbalstwo w przeprowadzeniu śledztwa. Że śledztwo nie p. Pasieczny lecz jego adjunkt przeprowadzał — to nic nie znaczy. Na aktach wszędzie jest podpisano: „czytałem, Pasieczny" — a zatem p. Pasieczny o wszystkiem wiedział i ze wszystkiem się zgadzał — a zresztą poco ten Aberbach, poco te łaski i jakieś względy dla Aberbacha, któremu wolno było jak szarej gęsi rządzić po aresztach?

(Dok. nast.)

— **Z Przemyśla.** (Dwa wyroki, przyczynek do dziejów sądownictwa naszego.)

Jako illustracja do podnoszących się zewsząd zażaleń na stan sądownictwa naszego, niech wam posłużą dwa wyroki sądu obwodowego przemyskiego w sprawach karnych, w jednym prawie czasie wydane:

I. Pewnemu sędziemu powiatowemu w D. wybito w nocy w prywatnem pomieszkaniu szybę w oknie. — Poszlakowany o ten zbrodniczy czyn, popełniony w stanie nie zupełnie trzeźwym podobno, niejaki B. po 6miesięcznem wiezieniu śledczem, został zasądzonym przez sąd przemyski na dwa i pół lat więzienia, czyli razem na trzy lata utraty wolności.

II. Pewnemu właścicielowi otruto przez zemstę arszenikiem parę klaczy, przezco prócz przykrości moralnej, poniósł szkodę przeszło 600 złr. wynoszącą. Poszlakowani o ten czyn dwaj żydzi zostali postawieni w stan oskarżenia, przez sąd wyższy krajowy potwierdzony. Tenże sam sąd przemyski jednego z nich uwolnił zupełnie, drugiego zasądził na dwa miesiące więzienia.

Rażący ten stosunek w wymiarza sprawiedliwości niepotrzebuje bliższego komentarza. *Sapienti sat!* Jakkolwiek spodziewać się należy, że sąd wyższy krajowy, któremu przedłożono obydwie te sprawy, stojąc po nad wszelką prywatę, wyroki te drakoniczne sprowadzi do słuszniejszego stosunku między czynem a karą, niemniej przeto smutnemi są następstwa podobnego sądów naszych postępowania. Jeżeli wybicie szyby w oknie, choćby nawet powiatowemu sędziemu, ma być karanem trzechletnią, otrucie zaś koni i spowodowana ztąd znaczna szkoda dwumiesięczną tylko utratą wolności, to każdemu chcącemu wywrzeć swą zemstę — nietrudny zaiste wybór w wywarciu tejże; czego najlepszym dowodem, że bezpośrednio prawie po ogłoszeniu wyroku w sprawie otrucia koni, w tych samych gdzie czyn ten popełniono stronach, to jest na trakcie między Przemyślem a Dubieckiem, gdzie już od dłuższego czasu powtarzają się dość często podobne wypadki — ponownie otruto jednego konia wartościowego.

Panowie centraliści w Wiedniu odmawiają ludności kraju naszego odpowiedniego stopnia wykształcenia do zaprowadzenia sądów przysięgłych w sprawach karnych, pytamy się który sąd przysięgłych, choćby tylko z naszych chłopków złożony, w obec wyżej przytoczonych faktów, podobnie drakoniczne wydałby wyroki?!

— **Tarnów** 19. sierpnia. (Morderstwo.— Nieszczęśliwy wypadek.) Dnia 16. b. m. to jest z piątku na sobotę, w odległości pół mili od Tarnowa, między Tarnowcem a Nowodworcem, znaleziono w fosie drogi powiatowej ciało zamordowanego wieśniaka. Z ubioru wygląda on na wieśniaka z okolicy Gorlic. Rana z tyłu głowy na czaszce wskazuje, że zabity został z nienacka i wyrzucony z wozu do fosy. Ponieważ w okolicy Tarnowa wydarzało się już często, że po wracających z miasta wieśniaków rabowano w ten sposób, iż najmowano ich do furmanki, pojono trunkiem odurzającym i tak bezprzytomnych zrzucano z wozu, rabując wóz i konie, jest więc domysł, że i to morderstwo li tylko w celu rabunku popełnionem zostało. Jak mówią, w miejscu, gdzie trup leżał, znać ślady nawracania wozu.

Bliższych wiadomości o tym wieśniaku nie ma dotąd żadnych.

Morderstwo to, jak wspomniałem, popełnione zostało z piątku na sobotę, z niepojętych atoli powodów trup zamordowanego wystawiony był na widowisko publiczne przez całą sobotę i dopiero po południu w niedzielę odwieziono go do szpitalu tarnowskiego. Nie wiadomo, kto tam był do komisji delegowany i jakie jego w tej mierze zapatrywanie, mnie się jednak zdaje, że jest to opieszałość bezprzykładna, aby pozwolić trupowi człowieka i to w czasie deszczu dwa dni gnić w polu na deszczu!!

— W niedzielę d. 18. b. m. został p. Kunstmann, dyetarjusz starostwa, na polowaniu przez własnego syna, bo w skutek nieostrożności bardzo niebezpiecznie postrzelonym. Strzał padł z tyłu tuż nad pachwiną, a że odległość strzału zaledwie 3 kroki wynosiła, strzał więc wdarł się w ciało kulą. Ranionego mocno odstawiono zaraz do szpitala, czy atoli zupełnie do zdrowia powróci, nie wiadomo. Może to być nauką dla tych nierozsądnych ojców, którzy 14letnim synom na wszystko pozwalają.

— **Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.**

— Pan Leopolski wykończa na wystawę wiedeńską kilka obrazów, a pomiędzy innemi w rozmiarach wielkich portret prymasa Ignacego Komorowskiego. Obraz ten założony na ogromny przepych w akcessorjach, wszędzie zachowana ścisłość archeologiczna a ton kolorytu świetny odpowiadający zupełnie malowaniu owej epoki. Nadewszystko zaś imponuje figura samego prymasa, postać jakby wskrzeszona z XVII stulecia, w której powaga dygnitarza duchownego dziwnie się łączy z wyrazem lubnjącego się w życiu światowca. Zauważyliśmy już niejednokrotnie, że właściwością pana Leopolskiego jest rzadka umiejętność, która pozwala artyście uchwycić zgodę ruchu z charakterem i tworzyć postać naturalną—znać, że studjuje głęboko naturę duszy ludzkiej, nie poprzestając jedynie na pozie artystycznej. Dzieło takie przyniesie nie tylko zaszczyt artyście ale zamanifestuje zarazem na wystawie powszechnej wyższe tendencje sztuki polskiej.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje*

ASYGNATY KASOWE

5	procentowe	za	8	dniowem wypowiedzeniem
$5\frac{1}{2}$	„	„	14	„ „
6	„	„	30	„ „
$6\frac{1}{2}$	„	„	60	„ „

Ostatnie wiadomości.

Dzień 19. bm., tj. zeszły poniedziałek, będzie pamiętny w dziejach Austro-Węgier. Dnia tego mieszkańcy Pogranicza pełnili po raz ostatni swoją pograniczną służbę wojskową; odtąd zostają zwyczajnymi obywatelami państwa, jak mieszkańcy reszty krajów, tylko do zwyczajnej służby wojskowej obowiązani. Pogranicze przestało istnieć, choć jeszcze nie zupełnie jest sprowincjalizowane pod względem administracji.

Telegram *Starej Pressy* z Zemunia zdaje się nam podejrzanym. Rząd węgierski ponowił bowiem swój przepis względem wizowania paszportów w Belgradzie w konsulacie, a nadto polecił Towarzystwu żeglugi dunajskiej, aby z Pesztu zabierało do Belgradu na swe statki tylko takie osoby, które się paszportami wykażą. Towarzystwo odmówiło jednak, z powodu, że będzie wielki natłok, więc mu niepodobna tego polecenia wykonać, i zresztą nie jest ajencją policyjną. Nowy ten krok rządu węgierskiego obudził jednych do śmiechu, a drugich rozjątrzył, i aby go w lepszem świetle okazać, rząd ten przesłał do stojącej z nim w stosunkach *Pressy* ów telegram, że i serbski rząd taksamo żąda paszportów. Choćby zresztą prawdą było, co powiada telegram zemuński, to zachodzi ta różnica, że przepis węgierski pochodzi z nienawistnych już w Europie względów politycznych, serbski zaś z czysto policyjnych.

Deputowani kongresu serbskiego mieli na naradzie d. 20. uchwalić telegrafem prosić cesarza, aby usunął przeszkody, stojące na zawadzie otwarciu kongresu. Więc chybaby cesarz sankcjonował regulamin, już odrzucony?

Zastępca bana Wakanowicz miał d. 21. powrócić z Pesztu do Zagrzebia z obszernemi pełnomocnictwami.

Słychać, że car za powrotem z Berlina, tydzień zabawi w Warszawie.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 22. sierpnia. Do „Nowej Pressy" donoszą z Pragi: Znakomici członkowie frakcji młodoczeskiej oświadczyli się za koniecznością wejścia do sejmu i zarzucenia polityki biernej. Na najbliższem zebraniu się obu frakcyj będzie sprawa obesłania sejmu rozbieraną.

Do „Starej Pressy" donoszą z Zemunia (miasto na Pograniczu naprzeciw Belgradu): Rejencja serbska wezwała wszystkie władze lokalne, aby nikomu nie pozwalały bez paszportu udawać się do Belgradu. Wołosi serbscy nie będą reprezentowani na uroczystości belgradzkiej.

Peszt d. 22. sierpnia. Deak zupełnie wyzdrowiał i na otwarcie sejmu przybędzie do Pesztu.

Belgrad d. 22. sierpnia. Do mianowanego przez księcia gabinetu stałego wchodzą: Blaznawac (były rejent) jako prezydent i minister wojny i komunikacyj, Risticz (były rejent) jako minister spraw zewnętrznych, Miłojkowicz spraw wewnętrznych, Jowanowicz finansów, Welikowicz wyznań (tymczasowo) i sprawiedliwości. Były minister wojny Markowicz i były minister wyznań Maticz mianowani senatorami. Trzeci rejent Gawrjanowicz przeniesiony w stan spoczynku. (Duch rządu pozostanie więc ten sam jaki był; p. r.)

Przyjechali do Lwowa d. 22. sierpnia.

Hotel Zorza: A. hr. Borkowski z Szlachcinca, F. hr. Mycielski z Krakowa, J. Jakubowicz z Kurzan, E. Radziejowski z Ditkowiec, A. Korowicki z Kongresówki, F. Korowicki z Królestwa, P. Łobaczewski z Królestwa.

Hotel Europejski: B. hr. Starzyński z Derewnia, W. br. Dolinianski z Korczyna, T. Rozwadowski z Królestwa, W. Słowacki z Koralnik, J. Krajewski z Czech.

Hotel Kuhna. J. Wagner z Żółkwi, G. Jarosławski z Postumyta, Z. Jezierski z Strzelisk.

Hotel Angielski: J. Bienkowski z Godowa, T. Cybulski z Humnisk, T. Serwatowski z Bucniowa, M. Serwatowski z Rajtarowiec, M. Stupnicki z Krakowa, Z. Żychliński z Brusna, Sz. Kotowski z Rudy, W. Sliwiński z Bereznicy.

Hotel Krakowski: J. Nikorowicz z Zboisk, K. Ostaszewski z Jezierna, J. Rychalski z Zarudzia, J. Weigel z Chyrowa.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 22. sierpnia 1872
godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 125.00. Węgierskie kredyt. 152.50. Anglo-austr. 321.25. Unionsbank 274.50. Kolei Karola Lud. 244.50. Kolej siedmiogr. 183.75. Kolei połudn. 209.50. Kolej Alfőlda 182.50. Kolei Elżbiety 254.75. Kolej lwowsko-czerniow. 164.50. Węg.Nordost. 167.50. Kolei połnocnej 210.25. Kolei Rudolfa 179.75. Węgierska Ostbahn 136.50. Indemnizacje galicyjskie 78.25. Losy z roku 1864 147.75.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 198.00. Banku obrotowego 218.00. Losy tur. 78.00. Akcje banku budow. 136.50. Kolei państwowej 343.00. Banku związk. 364.50. Losy węgier. 109.00. Ros. bankn. rent. hyp. 238.25. Kolei Nadcisańsk. 264. 5. Rubel ros. 1.49. Usposobienie: silne.

Lwów, z Izby handlowej dnia 22. sierpnia	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	245 00	246 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	164 00	165 00
Banku hip. gal. z wpł. 80%	222 00	224 00
„ krajow. z wpł. 50%	83 50	87 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	81 60	82 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 50
Banku hipot. gal 6%	89 75	90 25
Gal. zakł. kred. włośc.	93 75	94 00
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	78 80	79 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 18	5 26
Dukat cesarski	5 22	5 28
Napoleondor	8 68	8 76
Pół imperjał rosyjski	8 88	9 00
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 75
Rubel rosyjski papierowy	1 48	1 49
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	108 00	109 52
Wiedeń d. 20. sierpnia **Papiery państwa austr.** renta austr. w. a. 5%	66 40	66 50
„ „ srebrem	71 70	71 90
Pożyczka ost. z r. 1839	249 00	250 00
Pożyczka loter. z r. 1854	94 75	95 25

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
„ „ „ 1860	103 30	103 50
„ „ „ 1864	147 25	147 50
„ podatk. z r. 1864	117 00	117 50
Listy zastawne domen.	116 50	117 00
Oblig. indemniz. gal.	78 00	78 25
„ „ bukow.	77 00	78 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	319 75	320 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	339 60	339 80
Franko-Austrjackie	127 00	127 25
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	881 00	885 00
Vereinsbank	168 25	168 75
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	138 50	138 50
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 00	31 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	177 00	177 50
Alfőldzka	181 00	182 00
Karola Ludwika	245 00	245 50
Północna Ferdynanda	2100 00	2105 00
Franciszka Józefa	227 50	228 50

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	163 75	164 25
Rudolfa	180 00	180 50
Siedmiogrodzka	184 00	186 00
Staatsbahn	342 00	342 50
Południowa	209 25	209 50
Tramway wied.	335 00	336 00
Łupkowska	168 25	169 75
Węgierska północno wsch.	165 00	165 50
„ wschodnia	137 00	137 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 70	89 90
Bank włościańsk. galicyjski	93 50	93 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ „ 5%	82 00	82 50
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 30	92 50
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	104 00	104 50
„ w. a. 5%	88 75	89 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	95 75	96 00
Alfőldzka kolej	94 00	94 25
Ferdynanda północna	102 30	102 50
Karola Ludwika dawn.	103 00	104 75
„ „ z r. 1867	101 20	101 40
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 76	91 25
„ „ z III em.	82 75	83 00

	płacą złr. wal. a.	żądają złr. wal. a.
Rudolfa	97 75	98 25
Siedmiogrodzkiej	93 50	95 00
Południowej kolei	113 00	113 50
Państwowej kolei	129 00	130 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	91 00
Elżbiety nowa	000 00	000 90
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 00
Ferdynanda północn. m. k.	90 10	90 30
„ „ w. a.	86 25	86 70
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	189 00	189 50
„ Rudolfa	15 25	15 00
„ Stanisławowskie	25 50	26 00
„ Keglevich	18 00	18 60
„ hr. Palfy	29 50	30 10
„ ks. Salm	40 00	41 75
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgrätz.	24 50	25 05
„ Waldstein	22 50	23 30
„ ks. Klary	38 50	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	81 00	81 10
Paryż 100 frank.	42 70	42 75
Londyn 10 ft. szter.	110 00	110 00
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	92 25	92 35

Podziękowanie

Wielmożnej pani **Izabeli Cieleskiej**, przełożonej pensionatu panienek we Lwowie! 3108 1—2

Wykształciłaś nasze trzy córki z jak największem naszem zadowolnieniem, bo oprócz przedmiotów wymaganych dzisiejszym obyczajem, nabyły gruntownych wiadomości jezyków i muzyki, wlałaś w nie prawdziwe światło religji chrześcijańskiej, wychowałaś bogobojnie, uczciwie, jak na prawe polki przystało.

Ponieważ tak sumiennie i mozolnie podjętej pracy nikt okupić nie zdoła, przeto przyjm szlachetna pani nasze podziękowanie, z tem przekonaniem, że zanosząc najgorętsze modły do Boga, by Jej na każdym kroku błogosławił. Najwyższy wysłucha nasze prośby, bo oprócz innych rozlicznych dobrych uczynków, co roku po kilka osierociałych panienek bez najmniejszego wynadgrodzenia kształcisz i utrzymujesz.

Również nie mogę przemilczeć mojej wdzięczności dla pp. Nauczycieli, którzy swoją gorliwą i umiejętną pracą wspierali tak pożyteczny zakład.

Olesin dnia 21. sierpnia 1872.

Barbara i Grzegorz Marmorosz.

DWIE PANIENKI

umieścić można na wikt i stancję, u pewnego nauczyciela szkół publicznych. Mogłyby pobierać także naukę muzyki. Zapewnia się opiekę rodzicielską. 3118 1—3

Wiadomość w handlu **zegarmistrza p. Penthera, przy ulicy Halickiej.**

Z dniem 1 września otwartą zostanie

SZKOLA MUZYKI

na instrumentach według życzenia,

pod dyrekcją

B. Smolika i Th. Chocholouszka

dla uczniów obojga płci.

Nauka w tej szkole udzielaną będzie wszechstronnie przez nauczycieli znakomitych w swoim zawodzie. 3117 1—3

Bliższą wiadomość powziąść, jakoteż zapisywać się można w **lokalu p. Penthera, zegarmistrza przy ulicy Halickiej.**

Upraszam Wgo Pana **Jana Terleckiego, właściciela dóbr w Sanockiem** o jak najrychlejsze załatwienie wiadomej mu sprawy. 3113 1—3

Schlosser, Teatr Nr. 80.

APTÉKA

w jednem z większych miast w Galicji — prawo realne — jest do sprzedania. Listy pod adresem: **K. S.** do Administracji Gazety Narodowej. 2—3

„Extrait essentiel et aromatique de houblon à la Lupuline concentré".

„Ekstrakt chmielu."

Ekstrakt chmielu wyrabianym jest w pierwszej tego rodzaju fabryce przemysłowej pp. Léonard et Comp. w St. Denis pod Paryżem, route de Landy 19., która dopiero od marca b. r. istnieje.

Ekstrakt ten wyrabiany z najlepszych gatunków chmielu francuskiego i belgijskiego, zawiera w sobie wszystkie własności gorzkie, aromatyczne i konserwujące chmiel w najczyściejszym stanie, w skutek czego jako zupełnie odpowiedni i pod wielu względami przewyższający chmiel, rozpowszechnia się po wielu pierwszych browarach Europy i w Galicji już w niektórych browarach z pomyślnym skutkiem wypróbowanym i do użytku zastosowanym został. 3115 1—?

Jedna część tego ekstrakta odpowiada mniej więcej 25. częściom chmielu, i przy fabrykacji piwa tak samo się używa jak chmiel, albo wyłącznie go zastępując, lub też w wszelkich kombinacjach w połączeniu z chmielem.

Jeden kilogram francuski kosztuje 18 złr. loco Lwów i odpowiada pół cetnarowi chmielu, dwa kilogramy więc kosztujące 36 złr. równają się cetnarowi chmielu.

W powyższej fabryce wyrabia się również najdelikatniejsze esencje owocowe sztuczne, jako to: z jabłek, gruszek, poziomek, malin, brzoskwiń, ananasu, służące do wyrobu syropów, wódek słodkich i likierów, oraz esencja araku i koniaku, głównie do zalecenia właścicielom gorzelń, do fabrykacji tychże artykułów w najlepszych gatunkach.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają i bliższe szczegóły udzielają: Bióro komisowe i ajencja powszechna **Smochowski i Spółka we Lwowie,** dom zleceń barona **Gostkowskiego** w Czerniowcach, — oraz reprezentant powyższej fabryki **R. Misiągiewicz** w Przeworsku.

W kamienicy pod l. 128 m. = 31 m. może być umieszczonych 3100 2—3

kilku uczni

na wikcie i stancji z korepetycją lub bez niej, pod dozorem troskliwym, w warunkach przystępnych. Bliższa wiadomość na 3ciem piętrze pod powyższą liczbą wyższa ulica Ormiańska.

Listy **franko** pod literą **W. P.** we Lwowie Nr. 128 m. vel 31 m. przyjmuje się.



F. Kernreuter

Wien, Hernals, Hauptstrasse 115, an der Pferdebahn.

Kiszki do sikawek ogrodowych i pożarowych, konewki pożarowe i przyrządy do gaszenia pożaru: wszelkiego rodzaju **pompy, narzędzia studzienne** dla każdej głębokości pod gwarancją. 2860 7—12

Fabryka powyższa utrzymuje jak dotąd skład najlepszych **narzędzi i maszyn pomocniczych** do robót ze żelaza i metalu, narzędzi dla budowniczych, kamieniarzy itp.

Cenniki bezpłatnie.

Dr. Med. Józef Orłowski

od 15. sierpnia mieszka stale w **Przemyślu** w domu Wgo Dra Ziembickiego — ordynuje u siebie od 3—4 godz. popołudniu. 3066 2—3

Uczniów

na wikt i stancje przyjmuje w roku szkolnym $1872/_3$, niemniej pośredniczę w wyszukaniu dla nich najodpowiedniejszego umieszczenia, będąc dokładnie obznajomiony ze stosunkami w tym względzie. 3110 1—3

☞ **Uczniowie do szkół ludowych** znajdą u mni szkołę w tym samym budynku, inni korepetycję i naukę nadobowiązkowych przedmiotów według żądania.

Aleksander Kisielewski,
redaktor „Opiekuna dzieci", dyrektor szkoły ludowej, Lwów $35^4/_4$.

Zarysy treściwe

O PODATKACH

w Państwie Austrjackiem a względnie w **Galicji,**

dla użytku kandydatów do urzędów i na komisarzów podatkowych, urzędników tychże, c. k. notarjuszów, sekretarzy gmin, zastępców obszarów dworskich, publicznych zakładów finansowych i w ogóle **pódatkujących,** ułożył

Józef Winhard
em. c. k. kom. skarbowy i właściciel upow. Biura podań w sprawach skarb.
Lwów, ulica Sobieskiego l. 16.

Wydanie w 5ciu zeszytach, z których 1szy opuścił prasę i jest do nabycia po nadesłaniu przedpłaty w połowie należytości 1 złr. 25 ct. lub całej 2 złr. 50 ct. 2994 3—3

Przedpłatę przyjmują we Lwowie:
Wydawca, ulica Sobieskiego l. 16, Administracja Gazety Narodowej, Administracja Gazety Lwowskiej.

Listy prenumeracyjne znajdują się: Przy c. k. Starostwach powiatowych i przy c. k. Zarządzie ekonomicznym krajowym we Lwowie.

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra. **CHABLE** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG Skutecznośc syropu roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera. 2716 14—24

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra. Chable do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopawy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowa preperacja do kąpieli mineralnych (Bains minéraux), maść przeciw hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza.

Do sprzedania

piękna realność w najzdrowszej części przedmieść Lwowa, obejmująca przestrzeń 7 morgów z nowo wybudowanem pomieszkaniem, składającem się z 6 pokoi, kuchni, spiżarni, piwnic i strychu oraz stajnią, wozownią, magazynem i szopą. Realność ta jest bardzo korzystna do urządzenia fabryki, albowiem na gruncie znajduje się woda, przytem kamieniołom i mogą być cegły do jakiejkolwiek budowli wyrabiane i wypalane. 3002 5—9

Bliższa wiadomość w handlu Bonifacego Stillera.

Pomieszkanie do najęcia.

Pod l. $453^1/_4$ przy ulicy Piekarskiej na pierwszem piętrze, są do najęcia trzy pomieszkania, składające się z 3. i 4. pokoji z przynależnościami. 3114 1—3

Ogrodnik

kawaler, w wieku 26. lat poszukuje posady od 15. września 1872. Umiejący prowadzić ogród angielski, oranżerje, inspekta, tudzież ogród jarzynny i szkółki owocowe, a przytem umiejący teorycznie i praktycznie pszczelnictwo podług poprawnej metody Lubienieckiego, czy to prowadzenie lub zaprowadzenie pasieki na sposób poprawny.

Bliższe warunki listownie lub osobiscie na żądanie zawarte być mogą, pod adresem **W. M.** ost. p. Kniaże w Lackiem. 3107 1—2

Realność

na Bajkach Nr. 188,

składająca się z domu murowanego o 4 pokojach, ogrodu i mórg gruntu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość u Wgo Dra **Józefa Smolki,** Halicka ulica Nr. 9 I. piętro. 3112 1—1

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 2697 24—52

Przyjmuje się Uczniów na stancję z wiktem,

zapewniając przytem troskliwą opiekę i dozór. Na żądanie mogą być udzielano korepetycje, oraz lekcje języków i muzyki. — Wiadomość w cukierni Wgo Niziniecokiego, naprzeciwko Hotelu Krakowskiego i w sklepie Wgo Stillera, w gmachu Towarzystwa kredytowego ziemskiego. 3096 2—3

☞ **Urzędnicy, prawnicy, księżaj, nauczyciele, aptekarze, chemicy, politechnicy,** nie promowani **lekarze** (dla tych doktorat medycyny), którzyby sobie życzyli w najkrótszej drodze (ab lub praesentia) otrzymać dyplom doktora filozofji, otrzymają na rok 1872/73 w każdym czasie za nadesłaniem opisu swego żyaia i 10 zł. najdokładniejsze potemu wskazówki od: Dir. **Claise w Wrocławiu,** Paradiesstrasse 14. 3109 1—1

ZATWARDZENIE. Migrena, Gorączka. Zwiędłość żołądka. Rozstrój nerwowy. Zołzy. REUMATYZMY, Astmy, Newralgje, Liszaje, Nerki.

PILULES VEGETALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES CAUVIN 55 Bd Sébastopol PARIS

DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ

DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU

Przywracają Zdrowie. ZDROWIE

We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha** i **Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 1663 12—24

Hotel nowo wybudowany

bez urządzenia wewnętrznego a w miarę potrzeby i z wewnętrznem urządzeniem, jest do wydzierżawienia od dnia 1. września b. r.

w Stanisławowie.

Bliższej wiadomości udzieli właściciel **Dr. Ignacy Kamiński** w Stanisławowie. 3087 4—10

WALENTY BAUROWICZ

przeniósł swój od 15tu lat znany

SKŁAD i PRACOWNIĘ OBUWIA

DAMSKIEGO 1—3

z placu Katedralnego l. 27 m.

w ulicę Kopernika l. 7 nowa

(dawniej Szeroka)

naprzeciw aptéki p. Mikolasza.

Poleca się nadal łaskawym względom szanownej Publiczności

GOSCIEC i PODAGRA

leczą się w 24 godzinach przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE,** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy francuskich, jako to pp. **Chomel, Double, Velpeau, Lisfranc** etc. (zobaczyć **podręcznik dla cierpiących na podagrę** Dra Lartigue, kawalera legji honorowej, który się darmo daje osobom utrzymującym skład pigułek), — Skład główny w Paryżu w aptece *Pelletier* rue *Jacob 45*; we Lwowie w aptece p. *P. Mikolasch*; w Brodach w aptece p. *M. Kullak*; w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.* 2724 8—12

Dziedziczny tytuł książęcy

wraz z majątkiem (księstwem) w ziemi, przynoszącym znaczne dochody, może otrzymać jeden z bogatszych obywateli.

Dokładnych informacji, (ręcząc za dyskrecję), udzielają właściciele *Dziennika Polskiego.* Prosimy zgłaszać się prędko, najpóźniej do 1. września, w listach rekomendowanych. 3076 3—3

Licytacja koni

w c. k. stadninie państwowej w Radowcach na Bukowinie.

A.

Dnia **16. i 17. września 1872,** zawsze od godziny 9. przed południem począwszy, sprzedawane będą w c. k. państwowej stadninie w Radowcach, następujące poniżej poszczególnione, zdatne do chowu lub do użytku klacze, najwięcej ofiarującemu za zapłatą w gotówce.

Liczba bieżąca	Pochodzenie: po ogierze – Imie	po ogierze – Rasa	po klaczy – Imie	po klaczy – Rasa	Maści	Wiek	Miara	cali	linji	Uwaga
	I. Matki zarodowe.									
1	Gidran 12	rasy arabskiej	Singlavi 14	rasy arabskiej	gniadej	17	15	1	2	wszystkie odstanowione
2	Asslan	oryg. arabskiej	Tseleby	pełnej krwi arab.	bułany	19	15	—	—	
3	Dahoman	„ „	Dahaby	„ „ „	„	18	15	—	—	
4	Dahoman	„ „	Schagya	„ „ „	gniadej	18	15	3	2	
5	Schamar 3	arab. rasy	Samhang 9	arabskiej rasy	siwej	14	14	3	2	
6	Turchmem 1	„ „	Messrour 18	„ „	„	16	15	1	2	
7	El Bedavi 16	„ „	Dahabi	„ „	gniadej	16	14	3	—	
8	Esdraelon	oryg. rasy arab.	Siglavi 28	„ „	„	12	15	3	3	
9	Esdraelon	„ „ „	Siglavi 28	„ „	„	11	15	—	—	
10	Turchmen 5	arab. rasy	Gidran 11	„ „	„	14	15	3	—	
11	Abugress 4	„ „	Dahabi	„ „	„	18	15	1	2	
12	Tadmor	„ „	Asslan	„ „	„	11	15	1	—	
13.	Adschgam	oryg. rasy arab.	Messrour 4	„ „	„	10	15	2	2	
	II. Młode klacze.									
1	Superbo	rasy lipickiej	Favory	rasy lipickiej	gniadej	6	14	3	3	
2	Djebrin	oryg. rasy arab.	Leily	oryg. rasy arab.	bułanej	7	14	[illegible]	1	
3	El Badavi 22	arabskiej rasy	Samhan 13	arab. rasy	gniadej	5	16	—	1	odstanowione
4	Perkun	ang. arab. peł. krwi	El Bedavi 13	„ „	„	5	15	2	2	
5	Abugress 10	arab rasy	Turchmen 2	„ „	„	5	15	1	—	
6	Chief	półkrwi angiel.	Devilt Chold	rasy angiel.	bułanej	5	16	—	3	odstanow.
7	El Badavi 21	arab. rasy	Messrour 12	„ arab.	gniadej	6	15	3	—	
8	El Badavi 22	„ „	Dahabi 4	„ „	„	6	15	2	2	
9	Fernhill	półkrwi angiel.	Singlavi Omer	„ „	karej	4	15	2	2	
10	Hercules	ang. pełnej krwi	El Bedavi 17	„ „	gniadej	6	16	1	—	
11	Justice to Kisber	„ „ „	Abugress 6	„ „	„	6	15	3	—	odstanowione
12	Majestoso Erga	lipickiej rasy	Djebrin	„ „	bułanej	[illegible]	15	1	—	
13	Quakball	pełnej krwi ang.	Furioso	„ angiel.	gniadej	4	15	2	3	
14	Qakball	ang. pełnej krwi	Clinker	„ „	„	4	16	—	—	
15	Revolver		Blumfild 1	„ „	„	6	15	2	1	
16	Seal	„ „	El Bedavi 5	„ arab.	„	7	15	2	2	odstanowione
17	Shark	„ „ „	Gidran 11	„ „	„	4	15	3	—	
18	Shark	„ „ „	Siglavi 18	„ „	„	5	15	1	3	
19	Trodubadour	ang. półkrwi	El Bedavi 1	„ „	„	6	16	—	2	
20	Troubadour	„ „	Acorn 1	„ angiel.	„	5	15	3	1	
21	Troubadour	„ „	Old Dan Tucker	„ „	„	5	16	1	1	
22	Esdraelon	oryg. rasy arab.	El Bedavi 2	„ arab.	„	10	15	—	—	
	III. $4^1/_2$ letnie klacze.									
1	Chief	półkrwi angiel.	Siglavi 33	rasy arabskiej	gniadej		15	2	2	
2	Justice to Kisber	pełnej krwi ang.	Majestoso Erga	„ lipickiej	siwej		14	3	—	
	IV. $3^1/_2$ letnie klacze.									
1	Aghil Aga	pełnej rasy arab.	Esdraelon	rasy arabskiej	gniadej		14	3	2	
2	Aghil Aga	„ „ „	Djebrin	„ „	„		14	2	3	
3	Aghil Aga I	„ „ „	Farhan	„ „	siwej		14	3	—	
4	Chief	półkrwi angiel.	Abugress 8		gniadej		16			
5	Chief	„ „	Siglavi Omer		„		15	1		
6	El Delemi	pełnej krwi arab.	Dahabi 1	„ „	siwej		14	3	2	
7	Fernhill	półkrwi ang.	El Bedavi 22	„ „	gniadej		15	3	—	
8	Marco Polo	pełnej krwi ang.	Djebrin	„ „	„		15	—	2	
9	Nord Stern	rasy norfolskiej	El Bedavi 22	„ „	„		15	—	3	
10	Qakball	pełnej krwi ang.	El Bedavi 21	„ „	„		16	2	—	
11	Samhan 15	rasy arabskiej	Merops	„ „	siwej		15	—		
12	Young England	rasy norfolskiej	Djebrin	„ „	gniadej		15	1	—	
	V. $2^1/_2$ letnie klacze.									
1	Aghil Aga	pełnej krwi arab	Esdraelon	rasy arabskiej	gniadej					
2	Aghil Aga	„ „ „	Esdraelon	„ „	bułanka					
3	Bosak	pół „ „	Neapolitano Real	„ lipickiej	gniadej					
4	Dahoman 1	rasy arabskiej	Majestoso Erga	„ „	„					
5	Dahoman 1		Siglavi 34	„ arabskiej						
6	Dahoman 1	„ „	Siglavi 35	„ „	„					
7	Dahomau 1	„ „	Tadmor	„ „	siwej					
8	Dahoman 1	„ „	Merops	„ „	„					
9	Dahoman 2	„	Turchmen	„ „	gniadej					
10	Djakma 1	„ „	Siglavi 34	„ „	siwej					
11	Goldfinder 1	„ angielsk	El Bedavi 10	„ „	gniadej					
12	Goldfinder 1	„ „	El Bedavi 7	„ „	siwej					
13	Goldfinder 1	„ „	Esdraelon	„ „	gniadej					
14	Hadudi 1	„ pełnej arab.	Adschgam	„ „	siwej					
15	Hafiz	„ oryg. arab.	Koreischan	„ pełnej arab.	bułanej					
16	Hercules 1	„ pół angiel.	Tadmor	arabskiej	siwej					
17	Marco Polo	„ pełnej ang.	Turchmen 2	„ „	gniadej					
18	Nord Stern	„ norfolskiej	El Bedavi 3	„ „	„					
19	Nord Stern	„ „	El Bedavi 11	„ „	karej					
20	Nord Stern	„ „	El Bedavi 22	„ „	gniadej					
21	Qakball	„ pełnej ang.	Seal	„ angielskiej	„					
22	Qakball	„ „ „	El Bedavi 22	„ arabskiej	„					
23	Qakball	„ „ „	Furioso 2	„ angielskiej	„					
24	Prinz Paris	„ „ „	El Bedavi 22	„ arabskiej	„					
25	Shark	„ „ „	Siglavi 35	„ „	bułanej					
26	Shark	„ „ „	El Bedavi 4	„ „	siwej					
	VI. $1^1/_2$ rocznych klaczek 50 sztuk.									
	VII $5^1/_2$ i $4^1/_2$ rocznych wałachów 3 sztuki.									
	VIII. Koni do użycia 1 sztuka.									

B.

Dnia **18. i 19. września** zawsze od godziny 9. przed południem rozpocznie się sprzedaż w drodze licytacji koni wybrakowanych, a mianowicie

$4^1/_2$ letnich wałachów	9	sztuk
$3^1/_2$ „ „	19	„
$2^1/_2$ „ „	4	„
$1^1/_2$ „ ogierków	25	„
Odessanych i odłączonych ogierków	8	„
Zdrowych klaczy	54	„
Młodych „	12	„
$4^1/_2$ letnich „	1	„
$3^1/_2$ „ „	4	„
$2^1/_2$ „ „	4	„
Odessanych i odłączonych klaczy	11	„
Koni do użycia	14	„
Razem	155	„

3072 2—3

Najbliższa stacja kolei żelaznej jest w **Hadikfalva-Radautz** przy kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, gdzie do dyspozycji potrzebne okazje do dalszej jazdy do Radowiec oczekiwać będą począwszy od Niedzieli dnia 15. września 1872.

Z c. k. stadniny państwowej.

Radowce, dnia 12. sierpnia 1872.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.